PRZEGLĄD SPORTOWY

CENA 30 GR

Nr. 5 (350) SOBOTA, DNIA 4 LUTEGO 1928 ROK VIII

PRZED WYJAZDEM NA OLIMPJADĘ

Mistrzostwa Krynicy. Triumf A. Z. S-u we Włoszech. Wywiad z prezesem Ligi





Przed objektywem naszego fotografa, wysłanego specjalnie do Krynicy na mistrzostwa narciarskie, zgromadzili się narciarze-olimpijczycy, którzy już w środę wyjeżdżają na Igrzyska zimowe do St. Moritz.

Stoją od lewej w rzędzie górnym: Cukier, Sieczka, Czech, Motyka Z., Motyka St.; w rzędzie dolnym: Wilczyński, Kuraś, Krzeptowski I, Rozmus, Krzeptowski II, Szostak K., Mietelski. U dołu: Szwed Jonsson bierze rozbieg na skoczni krynickiej. Na lewo w owalu Bronek Czech po odbiciu się od progu. Na prawo Jonsson w locie powietrznym.



[illegible] Szereg zawodów, mających na celu wyczyt[illegible]wanie formy naszych narciarzy przed Igrzyskami w St. Moritz został zakończony narciarskiemi mistrzostwami Krynicy. Olimpijczycy polscy wyjeżdżają bowiem definitywnie w środę dn. 2[illegible] lutego do Szwajcarji, a ziemia pols[illegible] ujrzy ich znowu pod koniec lute[illegible] nawet w marcu.

Z [illegible]iększem zainteresowaniem śle[illegible] przebieg mistrzostw krynic[illegible] że żadne może jeszcze [illegible]rskie sezonu bieżącego [illegible]iego materjału orjentacyjnego.

Znakomite warunki śnieżne, wspaniała, imponująca skocznia o profilu niemal takim samym, co olimpijska, udział zawodników szwedzkich, jeśli nie najcelniejszych, to w każdym razie grających pierwsze skrzypce w swej ojczyźnie — oto co wniosła Krynica w swe mistrzostwa narciarskie. Jeżeli do tego dodamy niezrównaną wprost gościnność, będziemy mieli całkowity obraz nastroju, który panował w Krynicy w dn. 28 i 29 stycznia.

Warunki śnieżne Krynicy przeszły najśmielsze oczekiwania. Zakopane pozbawione śniegu nawet na wysokości 1500 mtr. (Hala Gąsienicowa), wywiane wiatrami halnemi, musiało tym razem skapitulować przed niżej położoną, lecz osłonioną górami od wszelkich wpływów atmosferycznych Krynicą. 3-tygodniowy mróz przerobił śnieg na puch, niosący, łatwy dla jazdy terenowej, przypominający do złudzenia śniegi, z których słynie Szwajcarja — wyżyny Andermatu czy Arosy.

A skocznia!... Ogromny potwór, zbudowany kosztem tysięcy złotych i pracy wielu ludzi, o idealnie skonstruowanym profilu, jest chyba najpiękniejszą i kto wie czy nie największą w Europie. Lekka konstrukcja drewnianej wieży rozbiegowej, panującej o 130 mtr. nad poziomem lądowania, króluje nad całą okolicą, jakby pomnik niezmordowanej pracy Krynicy nad swą rozbudową zimową.

Imponuje ona jednak nietylko swem położeniem, budową i ogromem. Jest pozatem idealną skocznią narciarską. Mniej wisząca od Krokwi (nachylenie progu 6%, a nie 12%), jest łatwiejsza, bardziej bezpieczna w skoku, a jednocześnie trudniejsza w osiąganiu odległości. Na Krokwi przy odpowiednim rozbiegu przekroczenie 50-ciu nie nastręcza trudności. W Krynicy jest to możliwe jedynie przy silnem odbiciu się. Wykazała też skocznia krynicka dobitnie ogromną różnicę klasy, jaka dzieli skoczków odbijających się (Czech) od skoczków wykorzystujących jedynie pęd rozbiegu. Dziś skocznia krynicka nietylko zdobyła sobie prawo obywatelstwa (pewne drobne niedomagania znajdują swe wytłomaczenie w późnem wykończeniu), ale jest rzeczą jasną, że skoki na niej będą szkołą, uczącą naszych narciarzy nietylko brawury, ale i racjonalnego stylu.

Atrakcją zawodów krynickich miał być udział Szwedów, szumnie reklamowanych, jako członków grupy olimpijskiej. Tymczasem zawodnicy szwedzcy spokojnie trenują już sobie w St. Moritz, a do Krynicy zawitali narciarze, należący coprawda do pierwszej klasy, jednakże nie przydzieleni do grupy olimpijskiej.

A jednak przyjazd ich był bardzo korzystny, pozwolił nam bowiem zorjentować się w postępie, który zrobiło narciarstwo polskie w ciągu ostatniego roku. Ala Lindström, mistrz Lwowa z r. 1927, jeszcze w roku ubiegłym bił Bronka Czecha o dziewięć minut, dziś przegrywa do niego o minut jedenaście, a w ogólnej klasyfikacji przychodzi na miejscu trzynastem. Cyfry wymowne, które zdumiały przedewszystkiem... Szwedów. Lindstroem, który przyjechał, by zbierać tytuły mistrzowskie i puhary, został zaskoczony rewolucyjną zmianą w klasie zawodników polskich. Nie krył się też ze swem zdumieniem i uznaniem dla naszego postępu.

Klasyczny bieg 18 klm. (tym razem trasa jego wynosiła tylko 16.600 mtr.) wykazał wysoką klasę naszych biegaczy. Trasa biegu była bardzo trudna o różnicy wzniesień 450 mtr. i 65% łagodnego podbiegu (według przepisów olimpijskich winno być tylko 30%), biegła poprzez Parkową, Kopciową, Przystup i Krzyżową do miejsca startu przy Domu Zdrojowym. Jej charakter podbiegowy miał być generalną próbą sił naszych olimpijczyków. Egzamin ten zdali oni doskonale. Czas Bronka Czecha, który przyszedł do mety niezmęczony, Motyki i Kurasia kwalifikują ich do rzędu najlepszych biegaczy Europy środkowej.

Poza konkursem startował po raz pierwszy po chorobie nasz trener olimpijski — Bengt Simonsen. Brak treningu nie pozwolił mu na osiągnięcie lepszego czas[illegible] [illegible]ma i styl jednak, w których przebieg[illegible] [illegible]siemnastkę, wykazały dobitnie różnicę, która dzieli Polaków od Norwegów. Według słów Simonsena, np. Grottumsbraaten czy Haakonsen mieliby napewno na tej trasie czas poniżej 1 g. 10 m. Jednak owe 10 minut przewagi Norwegów — to niewątpliwie znaczny nasz plus od czasu Olimpjady w Chamonix, kiedyśmy przegrywali z różnicą 50 minut.

Skoki, bez udziału Sieczki, ciągle niedysponowanego (ręka), wykazały, że mamy jedynego zawodnika wysokiej klasy — Bronka Czecha. Śmiemy twierdzić, że był on znowu rewelacją, tak jak był nią na każdym konkursie skoków na Krokwi. 56 mtr. osiągnięte na płaskiej skoczni krynickiej, przy mało niosącym, tępym śniegu rozbieżni, pewność lądowania, wspaniałe wybicie się, rokują mu piękne sukcesy w St. Moritz. Owa długość skoków jest doprawdy imponująca. Zwycięstwo nad Simonsenem, jednym z lepszych skoczków norweskich, nad Alą Lindstroem, imponującym brawurą i wybiciem się, jest najcelniejszym sukcesem dotychczasowej karjery naszego 19-letniego asa narciarskiego. Czechowi brak jednak jeszcze wykończonego stylu.

Pod względem stylu przewyższał Czecha bezwzględnie najlepszy skoczek, jakiego oglądały ziemie polskie — Bengt Simonsen. Jego wybicie, lot w powietrzu, prowadzenie nart i lądowanie są niemal ideałem. Ze Szwedów ładnie, ale krótko skakał Jonsson, z wielką brawurą, ale brzydko Lindstroem, nader niepewnie choć daleko Ljungstroem (trzy skoki z upadkiem).

Rozmus skakał bojaźliwie, Cukier nadspodziewanie krótko; Mietelski w ładnym stylu, lecz blisko, Krzeptowski nie wybił się ponad swój przeciętny poziom, Lankosz nie poprawił swych błędów (krzyżowanie nart w powietrzu i stałe upadki). Kuraś złamał obie narty w pierwszym skoku, tak, że trudno coś o nim powiedzieć.

Bilans ogólny zawodów krynickich jest nadzwyczaj dodatni. W biegach wielkie wyrównanie klasy i ustabilizowanie się jej na poziomie dość wysokim. Na czoło wybija się Czech. Dorównuje mu w pewnym stopniu K. Szostak (niestety z powodu choroby w Krynicy nie startował). W skokach klasę dla siebie stanowi Bronisław Czech, przyczem skocznia krynicka wykazała jego nieograniczone możliwości na przyszłość. W kombinacji Czech jest nietylko klasą dla siebie, ale w St. Moritz predysponowany jest do zajęcia jednego z poczesnych miejsc.

W biegu pań o charakterze zjazdowym, Zientkiewiczowa, startująca po raz pierwszy w roku bieżącym, wykazała, że technicznie ciągle jest jeszcze bezkonkurencyjna w Polsce. Zwycięstwo przypadło jej zresztą w udziale bez trudu, nie miała bowiem groźnych konkurentek.

Ogólny wynik mistrzostw Krynicy przedstawia się w sposób następujący:

Bieg 18 klm.: 1) Czech Bronisław (S.N.T.T.) 1:14:18; 2) Motyka Zdzisław (S.N.T.T.) 1:16:15; 3) Kuraś Józef (S.N.T.T.) 1:17:03; 4) Krzeptowski Andrzej II (S.N.T.T.) 1:18:08; 5) Krzeptowski Andrzej I (Sokół) 1:18:36; 6) Wilczyński Stan. (Sokół) 1:18:54; 7) Motyka Juljan (Sokół) 1:19:18; 8) Motyka Stanisław (S.N.T.T.) 1:20:15. 9) Witkowski Szczep. (Czarni) 1:21:26; 10) Lankosz Józef (K.T.N.) 1:21:34; 11) Rozmus Aleks. (Wisła) 1:25:03; 12) Jonsson John (Szwecja) 1:25:11; 13) Lindström Ala (Szwecja) 1:25:16; 14) Schiele Kazim. (S.N.T.T.) 1:25:56.

Poza konkursem w biegu tym startował trener Simonsen i zajął ósme miejsce w czasie 1:19:51.

Rozegrany w niedzielę konkurs skoków przyniósł wyniki następujące: 1) B. Czech nota 18.180 (skoki 56, 55 i pół i 50 mtr.); 2) Lindström (Szwecja) nota 17,416 (skoki 53, 55 i pół, 53 i pół mtr.); 3) Krzeptowski I nota 17.305 (skoki 36, 41 i 42 mtr.) W drugiej klasie zwyciężył Cukier z notą 10.567 (skoki 40 mtr. z upadkiem, 39 i pół i 36 mtr.).

W konkurencji skoków parami zwyciężył zespół szwedzki (Lindström i Jonsson) nota 30.860 przed drużyną S.N.T.T. (Czech i Motyka [illegible]).

Nagrodę na najpiękniejszy [illegible] otrzymał startujący poza konkursem trener Simonsen, który osiągnął 53,5 mtr. i notę 18.855.

Mistrzostwo Krynicy w kombinacji (bieg i skok) zdobył: 1) B. Czech nota 19.050, 2) Krzeptowski I nota 16090, 3) Lindström (Szwecja) nota 16020, 4) Motyka S. nota 14.437, 5) Jonsson (Szwecja), 6) Witkowski (Lwów).

Poza konkursem znalazł się Simonsen na drugim miejscu z notą 16.490.

Na zawodach była obecna p. Marszałkowa Piłsudska. Marszałek przypatrywał się skokom z balkonu Domu Zdrojowego.



KONOPACKA NA NARTACH

Mistrzyni światowa w dysku uprawia w Krynicy z zamiłowaniem ulubiony jej sport, narciarstwo.



ZIĘTKIEWICZOWA

Dawna mistrzyni Polski i Francji, p. Ela Ziętkiewiczowa, zdobyła mistrzostwo Krynicy w biegu pań.



JOHN JONSSON (SZWECJA)

Jeden z gości zagranicznych na mistrzostwach Krynicy na zjeździe w końcowych partjach trasy 18 klm.



SZWEDZI W KRYNICY

Narciarze szwedzcy, którzy na mistrzostwach Krynicy ulegli naszym doskonałym zawodnikom. Od lewej: Lindström, Jonsson i Ljungström. W owalu Bengt. Simonsen, trener olimpijski Polski.



JÓZEF KURAŚ (S. N. T. T.)

w parę sekund po starcie biegu 18 klm. o mistrzostwo Krynicy, w którym uzyskał zaszczytne trzecie miejsce.

Loteczkowa

mistrzynią Francji

Loteczkowa nie dała sobie wydrzeć tułu mistrzyni Francji. Znakomita narciarka lwowska uczestniczyła dn. [illegible] stycznia w Chamonix w biegu mistrzowskim na 7 klm. i przyszła do mety pierwsza, uzyskując czas 20.36. Na drugiem miejscu w czasie 25.50 znalazła się najlepsza narciarka francuska p. Bouvier. Wyższość Polki wyraża najlepiej pięciominutowa różnica czasu. Naprawdę — panie nasze zdobywają w pewnych gałęziach sportu zdumiewającą klasę i świecą całemu światu niedościgłym przykładem! Kiedy doczekamy się tego w konkurencjach panów...

Narciarze bielscy triumfowali po raz wtóry w Czechosłowacji. Po świetnych wynikach Wagnera w mistrzostwie naszych sąsiadów, terenem sukcesów były zawody o mistrzostwo Beskidów. Pierwsze miejsce w biegu kombinowanym zajął znów Wagner z notą 17.820 przed Machaczkiem (Czsł.) z notą 14.031. Imponująca różnica not! W biegu pań II kl. zwyciężyła Mautherówna (Bielsko), w biegu juniorów Mikler (Bielsko), który był również drugim w skokach. Konkurs skoków II kl. wygrał Gajduszek (Bielsko). Brawo, Bielszczanie!

Jak widzimy, Bielsko jest obok Zakopanego ośrodkiem narciarskim, który konkuruje poważnie ze Lwowem i Krakowem.

P. rtm. Leon Kon, jeden z twórców nowej szkoły jazdy w hippice polskiej, znany naszym czytelnikom z szeregu świetnych artykułów, prosi nas o zaznaczenie, że wiadomość jakoby został instruktorem specjalnej grupy olimpijskiej, złożonej z trzech jeźdźców, rtm. Antoniewicza, rtm. Królikiewicza i por. Starnawskiego, nie odpowiada rzeczywistości. Pisma, które powtórzyły tę wiadomość, proszone są o sprostowania.

Henryk Rojcewicz, por. 25 p. ul. znajduje się również w grupie 16 najlepszych naszych kawalerzystów na specjalnym kursie przedolimpijskim w Grudziądzu. Nazwisko jego pominięte zostało w poprzedniej notatce (tydzień temu) jedynie skutkiem omyłki.

Przyszłość narciarstwa polskiego

Wspaniałe wyniki młodzików zakopiańskich

Jak nas przekonały ostatnie lata, Polska może odegrać wybitną rolę w narciarstwie europejskim. Niestety, powtarzanie się w kółko we wszystkich zawodach narciarskich kilkunastu nazwisk naszych znakomitych zawodników zakopiańskich nie wróżyło nic dobrego na przyszłość. Każdy nowy sezon zimowy powinien przynieść nam nie tak jak dotychczas jeden lub dwa nowe talenty, lecz całe dziesiątki młodych narciarzy, którzy doskonaląc z roku na rok swoją technikę, stanowić winni potężny klan narciarski groźny dla każdego zawodnika zagranicznego.

W młodości i w ilości siła!

W zawodach dla juniorów, zorganizowanych przez sekcję narciarską „Strzelca" w Zakopanem wzięło udział 60 zawodników i zawodniczek!

Jest to rekordowa liczba w tym roku. W żadnych najpoważniejszych zawodach zakopiańskich (nawet o mistrzostwo Zakopanego) nie startowała taka ilość biegaczy.

Legjon przyszłości narciarskiej z prawdziwem i głębokiem przejęciem przeżył te zawody. Wyniki, osiągnięte w biegach i skokach dowodzą, że w licznych szeregach juniorów zakopiańskich umiejętności są dzisiaj naprawdę zakorzenione od dziecka i możemy już mówić nareszcie o narciarazach od urodzenia.

W sobotę dn. 28 stycznia odbyły się biegi I i II klasy juniorów i pań.

Trasa szła z Dolnych Lipek przez Wierhy na Krzeptówkę, koło doliny za Bramką, pod Regle i z powrotem na Lipki. Dystans ten wynosił 7 km. Juniorzy I kl. pokrywali dwa okrążenia, kl. II i panie — jedno.

Wyniki juniorów I kl. (14 km.) są następujące: 1) Słowik Jan 1 g. 10 m. 47 s.; 2) Pradziad St. 1.11.33; 3) Słowik Michał 1.11.47; 4) Dawidek Tad. 1.12.44; 5) Albrzykowski Józef 1.12.59.

Startowało 15. W czasach tych uderza wielkie wyrównanie klasy. W 3 minutach mieści się siedem wyników. Tego nawet seniorzy nie potrafią, gdyż w biegu 18 km. o mistrzostwo Zakopanego 7 najlepszych czasów mieściło się aż w 6 minutach.

W biegu juniorów II kl. na dystansie 7 km. wyniki są również doskonałe. W klasie tej bezkonkurencyjny jest Władysław Berych, który od trzech lat wygrywa wszystkie biegi juniorów. Czas jego o 3 minuty lepszy od następnego zawodnika dowodzi, że młody zawodnik ten jest rasowym, urodzonym biegaczem. Startowało 40. Bieg ukończyło 32.

Wyniki pierwszych pięciu są następujące: 1) Berych Wł. 31 m. 8 s.; 2) Polankowy Wł. 34.16; 3) Lelek Eug. 34.37; 4) Łuszczek Iz. 35.24; 5) Marusarz St. 35.40.

I ta klasa jest również bardzo wyrównana. W 6 minutach 9 wyników.

W biegu pań na tej samej trasie, co juniorzy II kl. (7 km.) zwyciężyła lekko Broncia Polankówna w czasie 36 m. 04 s., której nie dopuszczono oficjalnie do 7 km. biegu zjazdowego pań o mistrzostwo Polski, a w biegu płaskim, który jest trudniejszy i wymagający większego zasobu sił, nie robiono żadnych trudności!...

Wyniki biegu pań są następujące: 1) Polankówna Br. 36 m. 3 s.; 2) Stopkówna Zofja 39.59; 3) Giewontówna Zofja 43.17; 4) Skotnicka Lida 43.56. Na ogólną liczbę 40 juniorów i pań Polankówna bije trzydziestu juniorów!

W niedzielę 29 stycznia odbyły się skoki juniorów w Jaworzynce. Przebudowana i powiększona przez inż. Meyera skocznia przeszła pierwszy w tym sezonie chrzest konkursowy.

Młodzi skoczkowie nie posiadali się z dumy i radości, że mogą zademonstrować swoje umiejętności w prawdziwym konkursie, na skoczni, której możliwości sięgają aż do 50 m.! Niestety, znikoma ilość śniegu na rozbiegu uniemożliwiała normalne wybicie się. Poza tem śnieg był tępy i nieniosący. To też najlepsi nawet skoczkowie jak Marusarz St. (na Krokwi 44 m.) i Słowik nie mogli osiągnąć więcej, niż 24 m.

Skakało 30! Jest to również rekordowa liczba w bieżącym sezonie.

Wyniki konkursu są następujące: I kl. juniorów: Słowik Michał (Gimnazjum) nota 17.50 — 21,23.5 m.; 2) Łaś Józef (Szkoła Rzem.) — 16.812 — 20.5,24; 3) Lorek Eug. (Gimn.) — 16.750 — 20,23; 4) Dawidek T. (S. K.) — 15.187 — 18.5,19; 5) Słowik J. (Gimn.) — 15.000 — 17,18.

II kl.: 1) Marusarz St. (S. W. P. T. T.) nota 17.000 — 24,23 m.; 2) Łuszczek Iz. (Szk. Zaw.)—15.187—18,20; 3) Myszkowski Fr. (O. W. S. O. K.) — 15.062 — 20,18.5; 4) Stopka St. (S. N. P. T. T.) — 14.625 — 17,18; 5) Kułak St. (S. N. Strzelec) — 14.000 — 18.5,17.5

Poza konkursem jedenastoletni uczeń gimnazjum Becker Adam oddał bardzo piękny skok wsteczny, w doskonałym stylu 18.5 m.!

Rozdanie nagród odbyło się dn. 29 o g. 7 w dworcu Tow. Tatrzańskiego, w obecności przedstawicieli wszystkich klubów narciarskich w Zakopanem.

Mückenbrunn

zwycięża w Chamonix

Z Chamonix codziennie niemal dochodzą wiadomości o wspaniałych triumfach dawnego mistrza Polski Henryka Mückenbrunna. Poza szeregiem sukcesów, o których już donosiliśmy, Mückenbrunn zdobył 14 b. m. pierwsze miejsce w skokach z notą 19 i pół, bijąc olimpijczyków francuskich Charlet (2-gi), Cachat, Chapot.

Jeszcze większy triumf odniósł nasz skoczek następnego dnia, zwyciężając w biegu skikjöringowym na dystansie 1600 mtr. w czasie 2.08 m. Czas ten, zaznaczmy to, jest najlepszym z osiągniętych na świecie. W konkurencji tej Mückenbrunn zwyciężył najgroźniejszego rywala Genty, nie licząc innych zawodników szwajcarskich, angielskich i brazylijskich.

Szymczyk i Podgórski wyjechali z ramienia W. T. C. do Paryża na trening przedolimpijski.

Lange Józef, najpopularniejszy kolarz stołeczny, wyjeżdża dnia 3 lutego na trening przedolimpijski do Francji. Lange jest obecnie członkiem W. K. S. Legja.

Rumunja zaproponowała Polsce rozegranie w roku bieżącym międzypaństwowego meczu lekkoatletycznego w Warszawie.

Kostrzewski, czołowy lekkoatleta Polski upadł podczas jazdy na nartach tak nieszczęśliwie, że złamał rękę. Wypadek ten przerwie trening naszego olimpijczyka conajmniej na [illegible] miesiące.

Szelestowski, Małyszko, Baran i Koprowski zaliczeni zostali do grupy, która podejmie trening przedolimpijski w pięcioboju nowoczesnem. Od dnia 15 lutego ćwiczyć oni będą w Krakowie pływanie w basenie Y. M. C. A., a szermierkę pod kierunkiem fechmistrza Linnemana.

Dwa ośrodki szermiercze, w związku z treningiem przedolimpijskim, utworzone zostały w Krakowie i w Poznaniu.

500 złotych na fundusz olimpijski ofiarował magistrat m. Łomży.

Triumf A. Z. S-u we Włoszech

Hokeiści zdobywają mistrzostwo turnieju akademickiego

Podczas rozegranych w Cortina d'Ampezzo zimowych igrzysk akademickich drużyna A. Z. S-u odniosła wspaniały sukces, zwyciężając w hokeju Austrję 6:0, Włochy 5:1 i zdobywając tytuł mistrza hokejowego.

Igrzyska obejmowały hokej, narciarstwo, łyżwiarstwo, saneczki i skikjöring. Do zawodów stanęło 10 reprezentacyj państwowych. Polska brała udział tylko w rozgrywkach hokejowych, do których zgłosiły się drużyny Austrji i Włoch.

Turniej zaczął się dnia 25.I meczem Włochy — Austrja. Gospodarze pokonali Austrjaków z trudem 1:0. Sędziował Polak Adamowski.

Następnego dnia na widownię wystąpili Polacy. Mecz z Austrją skończył się naszem wspaniałem zwycięstwem 6:0. Austrjacy nie mieli właściwie nic do powiedzenia. Cztery bramki zdobył Adamowski, po jednej Tupalski i Krygier. Polacy królowali niepodzielnie na całem boisku, a Adamowski i Tupalski byli poprostu postrachem przeciwnika.

Prasa przyjęła sukces Polski ze słowami należytego uznania, ale i z ukrytym niepokojem. Austrjacy pisali, że cztery bramki stracili przez strzały samobójcze. — jest to fałsz, którym chcą pokryć niefortunność występu.

Finał turnieju Polska — Włochy został opóźniony o 2 dni ze względu na protest, założony przez Austrję, motywowany tem, że w drużynie naszej grali nieakademicy.

Przykry ten zarzut musiał jednak okazać się nieuzasadniony, skoro w niedzielę 29 b. m. finał doszedł do skutku.

Jak było do przewidzenia, Polska uzyskała łatwe zwycięstwo 5:1. Trzy bramki zdobył Tupalski, resztę Krygier i Adamowski.

Turniej w Cortina d'Ampezzo ma dla nas ogromne znaczenie. Stwierdza bowiem z jednej strony, że Włosi, którzy jeszcze dwa lata temu byli nam zupełnie równi, dziś ustępują nam bezapelacyjnie, mimo, że stale trenują w pałacu lodowym.

Z drugiej strony druzgocące zwycięstwo nad Austrją świadczy o tem, że nareszcie drużyna nasza umie zdobywać się na grę efektywną, mając do czynienia z zespołami od siebie słabszymi.

Dotąd bowiem A. Z. S. grał naprawdę dobrze tylko z przeciwnikami najgroźniejszymi.

Akademicka reprezentacja Austrji nie jest zespołem drugorzędnym. Jest ona wytrenowana pod okiem mistrzowskiego wiedeńskiego Eislaufvereinu. W zespole austrjackim grało dwu graczy z mistrzowskiej drużyny Europy, fenomenalny młody bramkarz Weiss i obrońca Sell.

Boks robotniczy

I krok bokserski, zorganizowany w ubiegłą niedzielę przez Warszawski Robotniczy Sportowy Komitet Okręgowy, przyniósł w punktacji drużynowej niespodziewane zwycięstwo R. D. S. „Czerwoni", którzy uzyskali 5 pkt. przed Gwiazdą (4 pkt.) i Skrą (3 pkt.). W poszczególnych spotkaniach wyniki były następujące:

W pierwszej parze Trzciński (Skra — waga musza) uległ Urbanowi (Czerwoni — waga musza) na punkty, przyczem ten ostatni miał nieznaczną przewagę przez cały czas walki. W następnem spotkaniu walka prowadzona w dobrem tempie pomiędzy Janiszewskim (Czerwoni) a Strzelcem II (Skra) nie została rozstrzygnięta, pomimo, że Janiszewski miał w ostatniej [illegible] bezapelacyjną przewagę. Trzecia [illegible] pomiędzy Borensztajnem ([illegible] — waga piórkowa) a [illegible] (Czerwoni — waga lekka) zo[illegible] dziego przerwana w d[illegible] powodu zbyt wielkiej [illegible] Firleja. Malessa (Skra — waga lekka) poddał się niespodziewanie Epelsteinowi (Gwiazda — waga lekka) w I-ej rundzie. W następnej walce pomiędzy Mejerowiczem (Gwiazda — waga piórkowa) a Pankiewiczem (Skra — waga piórkowa), pierwszy zrzekł się dalszej walki w II rundzie, wobec czego zwycięstwo przyznano Pankiewiczowi. Ostatnie spotkanie Celnik (Gwiazda— waga średnia) — Kwiatkowski (Skra— waga półśrednia), przyniosło zwycięstwo Celnikowi w pierwszej minucie przez knock-out.

Poza konkursem odbyło się spotkanie pomiędzy młodocianymi: Strzelcem III i Więckowskim IV (Skra — waga papierowa), zakończone po 2 rundach 1½ m. zwycięstwem Więckowskiego na punkty.

Sędziował w ringu p. Majer. Arbitrami byli pp. Kruk, Tytelman i Magiel.

Piłkarze na Śląsku

Na Śląsku rozegrano jak co niedzieli szereg spotkań piłkarskich. Pogoń — Policyjny 8:1. Zwycięzcy mimo, że bez Koniecznego, Pazurka II, Góreckiego i Malika wykazali absolutną przewagę nad policjantami, którzy ograniczyli się wyłącznie do defensywy. Bramki zdobyli Lubina i Latacz po trzy i Pazurek I (dwie). Kolejowy — Rożdzień 6:5. U kolejowców wyróżnili się kierownik napadu Rzeczny, oraz pra[illegible] Nowak, zdobywca 4 bra[illegible] [illegible] punkty uzyskali: Rzecz[illegible]er.

Naprzód (Lipiny) — Śląsk (Siemianowice) 10:0. Bramki strzelili: Zeug 5, Kania 2, Wajda 2, Klosek 1.

Rezerwy K. S. Naprzód (Lipiny) i K. S. Naprzód (Ruda) 6:0. K. S. Powstaniec — K. S. Stadjon 6:5. W drużynie Stadjonu wystąpili gracze dawniejszego K. S. Polonia z Król. Huty i wojskowi.

Kościuszko (Szopienice) — Zgoda (Bielszowice) 9:2. Zawody o wejście do ligi B przyniosły sensacyjne zwycięstwo gospodarzom, dla których bramki uzyskali Drzyzga 4, Kalinowski 2, po jednej zaś Sedlaczek, Pyczek i Kurc.

K. S. 24 (Szopienice) — K. S. Bytków 3:2. Bramki dla zwycięzców zdobyli Kuc, Ciuk i Smól po jednej.

Haller (Wełnowiec) — Jedność (Michałkowice) 3:0. Bramki strzelili Kopel, Ogorzały i Binek.

K. S. Odra — Chorzów 6:5. Dla Odry bramki strzelili: po dwie Szczęsny, Siwy i Krój. W drużynie Odry wyróżnili się Krój, Siwy i König.

Rezerwy grały z wynikiem 4:0 dla Odry.

I. F. C. (Katowice) — Zjednoczeni Przyjaciele Sportu 5:3. Po pauzie Zjednoczeni grali tylko w dziewiątkę, ponieważ dwu graczy silnie kontuzjowanych zeszło z boiska. Bramki strzelili dla Z. P. S. Niedurny, Pękała i Pawełczyk po jednej.

W sobotę odbyło się w Katowicach walne zgromadzenie piłkarskiego Kolegjum Sędziów. Wybory dały następujący wynik: przewodniczący p. Kosicki, wiceprezes p. Laband, sekretarz p. Drozd, ławnicy pp. Stronczek i Żychań. Komisja dyscyplinarna: pp. Kosicki i Gerbich. Komisja egzaminująca: Laband i Petzok. Ustalono dla sędziów djety po 5 zł. i zwrot kosztów podróży koleją klasy III.

W niedzielę odbyło się likwidacyjne zebranie dawnego G. Z. O. P. N-u. Miało ono bardzo burzliwy przebieg. Zebrani przy sprawozdaniach podnosili różne sprzeciwy. Mimo to jednak jednogłośnie uchwalono zlikwidować G. Z. O. P. N. i przystąpić do nowego Śl. O. Z. P. N-u

Tego samego dnia odbyło się konstytucyjne zebranie Śl. O. Z. P. N-u. Przewodniczył kpt. Pischeta z 11 p. p. Tarnowskie Góry. Na sali było 55 klubów, reprezentowanych przez upełnomocnionych delegatów. Wybory oddały władzę w ręce tak solidnie dotychczas urzędującego zarządu byłego G. Z. O. P. N-u.

Prezesem wybrano ponownie St. Fliegera. Wiceprezesami zostali Gu[illegible] i mjr. Czuma z 73 p. p. Sekretarzem Antoszewski z K. S. Policyjnego, kpt. związku p. Laband, przewodniczącym wydziału gier i dyscypliny wybrano dotychczasowego sekretarza Wilhelma Kordulę.

Walne zebranie H. K. S. „Czuwaj" w Przemyślu wybrało przez aklamację na rok sportowy 1928 nowy zarząd w następującym składzie: E. Tadla — prezes; kpt. W. Skorczyński — I wiceprezes, por. N. Rolewicz — II wiceprezes; L. Czech — sekretarz; St. Łyczkowski — skarbnik; K. Podwyszyński — gospodarz; M. Friedrich — bibljotekarz; członkowie bez mandatu: — dr. J. K. Zaczek, kpt. J. Dyszkiewicz, J. Witkowski i L. Dobrowolski.

Nadto walne zebranie mianowało [illegible]ego byłego prezesa d-ra Fąfrowicza członkiem honorowym.

Wiadomości

osobiste

Wacław Kuchar zdobył ponownie łyżwiarskie mistrzostwo Polski przed Kamińskim, znanym kolarzem szosowym. Czasy uzyskane na zawodach tych, rozegranych we Lwowie, były bardzo słabe. Kuchar, zwyciężając we wszystkich czterech biegach, osiągnął wyniki nie wiele lepsze od Doleya w Warszawie, a w biegu 1500 mtr. nawet nieco gorszy.

Ppłk. Osmólski, dowódca Centr. Wojsk. Szkoły Gimn. i Sportów wyjechał do Zakopanego na dwutygodniowy wypoczynek.

P. Broniarz Stanisław, b. prezes Warty, objął funkcje sekretarza Automobilklubu Wielkopolski w miejsce p. H. Linkego, który ustąpił na własne żądanie.

Gen. Neugebauer i płk. Koc, wysocy dygnitarze wojskowi Lwowa, wstąpili do I L. K. S. Czarni.

Marjan Strzelecki, redaktor odpowiedzialny „Przeglądu Sportowego" został na odbytem w d. 28 stycznia r. b. dorocznem walnem zgromadzeniu warszawskiego okręgowego Kolegjum Sędziów piłki nożnej wybrany przez aklamację na członka honorowego Kolegjum za kilkoletnią działalność na stanowisku prezesa, oraz za zasługi, położone przy organizowaniu P. K. S-u.

*

Magistrat m. Poznania preliminował w budżecie na rok 1928 sumę 53 tysięcy złotych na cele sportowe.

Walne zgromadzenie lwowskiego Kolegjum Sędziów odbyło się w niedzielę 22 stycznia, przy udziale 30 członków. Zebranie prowadzone przez prof. Dręgiewicza miało bardzo burzliwy charakter. Gorącą dyskusję wywołała sprawa skreślenia z listy członków 12 sędziów nie posiadających rzekomo odpowiednich kwalifikacyj. Na wniosek p. Wildera uchwalono 27-ma głosami wyrazić votum nieufności p. Obrubańskiemu z Krakowa, jako przewodniczącemu lwowskiej komisji kwalifikacyjnej. Równocześnie polecono delegatom na walne zgromadzenie Polskiego Kolegjum Sędziów, które odbędzie się w Warszawie, domagać się rewizji orzeczeń lwowskiej komisji kwalifikacyjnej.

Po zatwierdzeniu statutu ramowego przystąpiono do wyborów, które dały następujący rezultat: prezes por. Usarz, wiceprezes Grabowski Br., sekretarz Przybylski I., członkowie zarządu: Markus Józef, Tarczyński St. Komisja rewizyjna: kpt. Bilor, Br. Wilder i inż. Zweig. Delegatami na walne zgromadzenia P. K. S. por. Usarz i p. Markus.

Pozn. Tow. Cyklistów i Motorzystów odbyło swoje roczne walne zebranie w ubiegłą niedzielę, dnia 29 b. m. i wybrało nowy zarząd w składzie następującym: prezes p. Drobnik, wiceprezes p. Banaszyński, sekretarz p. Krzyżan, zast. p Pawłowski II, skarbnik: chwilowo vacat (dookoptuje zarząd), kapitan związkowy: I p. Bestry, II p. Dolala, gospodarz p. Maćkowski, komisja rewizyjna pp. Szymankiewicz i Krakowski, ławnicy pp. Pawłowski I i Welmowski.

Skład reprezentacji narciarskiej na igrzyska w St. Moritz uległ pewnym zmianom: nie jadą Motyka J. i Lankosz; jedzie Mietelski.

Mistrzostwa Warszawy

w piłce siatkowej

Pierwszy dzień mistrzostw, organizowanych przez warsz. okr. zw. gier sportowych w piłce siatkowej przyniósł nieoczekiwane wprost wyniki rozegranych spotkań, świadczące wyraźnie o zmiennej formie naszych drużyn.

Y. M. C. A. — W. K. S. 27:25. Y. M. C. A., która rozgromiła wprost w ubiegłym tygodniu A. Z. S. i W. K. S., z trudem wielkim zdobywa się na uzyskanie zwycięstwa, a w pierwszej partji wygrywa 15:10, natomiast w drugiej ulega 11:15. Ostateczny wynik przynosi rozgrywka, dająca dodatkowy punkt. Sędzia p. Materski.

A. Z. S. — Zieloni 30:8. Akademicy, pomimo rezerwowych, odnoszą łatwe zwycięstwo. Najlepszym na boisku z Zielonych był Lipiński, Zarzecki ma strzały silne, ale nieopanowane. Z akademików najlepsza dwójka—Szymborski — Lech. Sędzia p. Konwerski.

Polonia — Victoria 29:23. W Polonii daje się wyraźnie odczuwać brak Szmidta, bez którego i Jaworski czuje się osamotniony. Najskuteczniejszymi strzelcami w Polonii są: Kwast i Szabuniewicz, w Victorii: Boroń i Richter: w obronie b. dobry Apte. Sędzia p. Chrapowicki.

900 klm. na nartach

Raid A. Z. S-u lwowskiego Kołomyja-Cieszyn

Sekcja narciarska A.Z.S. lwowskiego zdobyła się na potężną imprezę: raid Kołomyja — Cieszyn.

W raidzie wzięli udział członkowie sekcji: Marjan Szpak, Stanisław Babczyszyn i Seweryn Lesz, który w połowie drogi musiał się wycofać, przeziębiwszy się podczas noclegu w Kolibie pod Pop Iwanem (Czarnohora).

Szlak raidu, rozpoczętego 28 grudnia z Kołomyi, szedł Czarnohorą, Gorganami przy bardzo dobrych warunkach śnieżnych i mrozie, dochodzącym do —25 stopni.

Jeden tylko dzień był bez śniegu między Osmaładą i Klauzurą Sylwestrzańską, gdzie silny, ciepły wiatr zmiótł wszystek śnieg. 6-go stycznia dzielnych narciarzy „złapała" potworna śnieżyca, tak, że błądząc w kółko przez dziesięć godzin zamiast dotrzeć do Sławska przez Gargan Wyszkowski, znaleźli się w końcu w nocy o 10 klm. przed Klauzurą.

Zapasy wyczerpały się. Mimo to dotarli w szalonej zadymce przez przełęcz Podniżan i dolinę Świcy do Wyszkowa.

Stamtąd przez Bieneradyi, ciągle graniami i szczytami wzdłuż granicy polsko-czeskiej przez Krynicę, Pieniny, Jaworzynę, dotarli dn. 21 stycznia do Zakopanego.

Tutaj nastąpił dwudniowy odpoczynek. P. T. T. udzieliło raidzistom bezpłatnego noclegu w Dworze Tatrzańskim, ośrodek olimpijski ugościł ich u siebie olimpijskiem menu. 23 stycznia wyruszyli z Zakopanego na Babią Górę, a następnie przez Żywiec do Cieszyna, gdzie stanęli 26 stycznia.

Trasa raidu wynosiła przeszło 900 klm. czysto górskiego terenu. Dziennie pokrywano przeciętnie 40 klm. z powodu wczesnego mroku. Najdłuższy dystans dnia wynosił 67 klm.

Raidziści zaobserwowali wśród ludności całego pasma karpackiego duże zainteresowanie nartami. W Czarnohorze huculi próbują już narciarstwa, podobnie w Bieneradach mieszkańcy Karpat chcieliby jeździć na nartach, lecz nie umieją się do tego zabrać, nie mając sprzętu.

Przez cały czas raidu wszędzie panowały doskonałe warunki śnieżne. Głównym celem raidzistów poza samym wyczynem sportowym, było zdobycie puharu Min. Robót Publ. za najlepszy raid w bieżącym sezonie zimowym. Puhar zdaje się, jest pewny, wobec tak wspaniałego wyniku. Pozatem narciarzom lwowskim szło również o ożywienie sekcji narciarskiej A.Z.S., obudzenie ruchu turystycznego we Lwowie, który obecnie zamiera prawie zupełnie.

Wyczyn Szpaka i Babczyszyna należy bezwzględnie do najwspanialszych „podróży" narciarskich. A.Z.S. warszawski pokrył w zeszłym roku tylko 650 klm. Raid Worochta — Suwałki na przestrzeni około 1.000 klm. miał charakter czysto nizinny.

Obecnie poraz pierwszy w Polsce przejechano na nartach całe olbrzymie pasmo Karpat od wschodniej, aż do zachodniej granicy Polski. Nietknięte jeszcze dotychczas i nieznane tereny, zostały po raz pierwszy przecięte nartami dzielnych członków A.Z.S. lwowskiego.

Zawody zimowe

w kraju

Mecze hokejowe, rozegrane ub. niedzieli w całym kraju dały następujące wyniki. W Warszawie Legja pokonała W. T. Ł. 3:1, przyczem bramkami podzielili się Rybak (2) i Kawiński (1), oraz Lange (1). W Krakowie w sobotę Sokół pokonał Cracovię w stosunku 3:0. Cracovia grała w osłabionym składzie. W niedzielę Wisła—Cracovia 2:1. Bramki dla Wisły zdobyli Krupa i Makowski, a dla Cracovii Prochowski. W meczu hokejowym o mistrzostwo Poznania klub Łyżwiarski pokonał A. Z. S. w stosunku 4:1. Bramki dla zwycięzców zdobyli Kasprzak (2), Leśniak i Laskowski, a dla A. Z. S. Warmiński.

Finał turnieju o puhar „Dziennika Lwowskiego" dał wyniki: Pogoń — Lechja 2:0. L. T. Ł. — Czarni 7:3. Lechja — Czarni 4:1. Pogoń — L. T. Ł. 1:0. W ogólnej klasyfikacji pierwsze miejsce zajęła drużyna Pogoni 12 pkt., 2) 2) L. T. Ł. 8 pkt., 3) Lechja 3 pkt., 4) Czarni.

Warszawskie Tow. Łyżwiarskie zorganizowało pierwsze w tym roku zawody w jeździe szybkiej dla młodzieży i pań, na nowym torze przy ulicy Nowowiejskiej. Bieg 500 mtr. dla chłopców do lat 14-tu wygrał Spasowski w czasie 75 sek., zaś dla młodzieży do lat 19-tu — Rokosz w czasie 61 sek. W konkurencji pań zwyciężyła łatwo p. Nehringowa, mając czasy: 500 m. — 72 sek., 1500 mtr. — 3 m. 51.2 sek., 1000 mtr. — 2 m. 24.4 sek., 5 klm. — 12 m. 7 sek.

Oprócz tego odbyły się zawody seniorów, w których zwyciężył Doley, mając czasy: 500 mtr. — 54.2 sek., 1500 mtr. — 2 m. 53.3 sek., 5 klm. — 10 m. 49.2 sek. Nehring osiągnął w biegu godzinnym wynik 24 klm. 781 mtr.

Zimowy kort tennisowy A. Z. S. został otwarty na terenie Targów Poznańskich (Pałac Targowy). Międzyklubowy turniej projektowany jest na marzec r. b.

Tydzień narciarski młodzieży odbędzie się w Zakopanem w dn. 16 — 12 b. m. pod protektoratem nestora narciarstwa polskiego p. Zdzisława Ritterschilda, staraniem sekcji narciarskiej P.T.T..

Program przewiduje kurs narciarski dla młodzieży od 8 — 14 lat pod kierunkiem p. Heleny Roj - Rytardowej. W niedzielę dnia 12-go b. m. odbędą się zawody dla młodzieży od 8 do 16 lat.

Mistrzostwa narciarskie Śląska odbędą się dnia 4 i 5 lutego w okolicach Klimczek. Zawody o mistrzostwo Lwowa wyznaczono na 1 i 2 lutego.

Basen pływacki Y. M. C. A. w Krakowie był w niedzielę ub. widownią zawodów pływackich, które przyniosły wyniki następujące: 50 mtr. st. kl. — Paully — 49.4. 50 mtr. nawznak — Trytko — 41.2. 100 mtr. st. dow. — Sieńkowski — 1:19. 50 mtr. dla juniorów — Pilast — 42 s. 50 mtr. dla stud. W. F. — Jarosz — 48.6 s. Sztafeta pozycyjna 3 x 25 mtr. (Trytko, Rose, Sieńkowski) 54.8.

Tymczasowy związek sportowy ziemi Przemyskiej z siedzibą w Przemyślu — czyni starania o utworzenie tu podokręgu piłkarskiego, z powodu dojścia do porozumienia naczelnych władz piłkarskich P. Z. P. N. i P. L. P. N.

Walne zebranie warszawskiego okręgowego związku gier sportowych odbyło się dnia 28 b. m. w Warszawie.

Po złożeniu sprawozdania z dotychczasowej działalności komisji gier sportowych, walne zebranie przedstawicieli klubów sportowych oraz związku Harcerstwa Polskiego i Związku Strzeleckiego uchwaliło między innemi:

1) dotychczasową nazwę zmienić na okręgowy związek gier sportowych, a nie ruchowych. Związek opiekować się będzie: piłką koszykową, siatkową, szczypiorniakiem, ręczną, hazeną;

2) zorganizować w jaknajszybszym czasie kolegjum sędziów. Prace przygotowawcze przekazano komisji w składzie kpt. Kruletto — przewodniczący, członkowie: Konwerski, Górski, Lech.

Nowy zarząd wybrano w następującym składzie: prezes — T. Chrapowicki, wiceprzew. — Z. Orłowicz, członkowie: Chłapowski — sekretarz, Mościcki — skarbnik. Komisja gier piłki siatkowej: W. Kwast — przewodniczący, Olesiński i Konwerski—członkowie; piłki koszykowej: Fiedorowicz — przewodniczący, Waliszewski i Górski — członkowie; referat kobiecy: Z. Orłowicz i panie: Smidówna i Chrupczałowska; referat szkolny: Wł. Olędzki.

Walne zebranie Polskiego Kolegjum Sędziów piłkarskich odbędzie się w Warszawie w d. 5 lutego r. b.

Ping-pong w stolicy. Zawody robotnicze zostały zakończone tak jak przewidywano t. j. zwycięstwem Gwiazdy, która zdobyła ponownie mistrzostwo robotnicze Warszawy. W zawodach towarzyskich Makabi odniosła pewne zwycięstwo nad Warszawianką, bijąc ją w stosunku 5:0, Barkochba dzięki lepszemu opanowaniu nerwów bije Znicz 4:1, Błyskawica zwyciężyła Ogniwo 5:2, Gwiazda zaś odniosła aż cztery zwycięstwa: reprezentację szkół średnich pokonała po raz pierwszy w stosunku 5:2, a w zawodach rewanżowych 6:1, w takim samym stosunku wygrała z reprezentacją szkoły Poniatowskiego oraz z K. S. Błyskawica.

DORAWSKI

Najlepsi narciarze polscy

Co mówią cyfry ubiegłego trzechlecia

W artykule poprzednim przedstawiłem klasyfikację zawodników narciarskich w trzech latach ubiegłych. Były to właśnie te trzy lata, które dzięki usilnej pracy naszych narciarzy pod okiem doświadczonych trenerów skandynawskich (p. Stolpe, p. Aas) — podniosły poziom narciarstwa polskiego conajmniej o klasę i wywiodły je na szerokie pola międzynarodowej konkurencji. Spróbujmy wykazać czy i jak odzwierciadla się ten postęp w tabelach klasyfikacyjnych.

Rozpatrzmy po kolei bieg, skok i bieg złożony. Porównawszy tabele widzimy, że w r. 1925 miało noty powyżej 14,000 tylko dwunastu biegaczy — a w r. 1927 jest już takich siedemnastu. Rozmus jest tym, który z notą 14.550 zajął w r. 1925 miejsce 12-te; identycznie ta sama — dziwnym zbiegiem okoliczności — nota zdołała mu w dwa lata potem zapewnić dopiero miejsce 17-te. Świadczy to niewątpliwie o pomnożeniu się czołowej klasy biegaczy. Fakt ten będzie jeszcze wymowniejszy, jeśli zważymy, że równocześnie klasa ta zdołała ogólnie znacznie się podnieść, czego z tabeli już odczytać nie można. Spróbujmy to wykazać w inny sposób.

W ocenie wyników biegów narciarskich należy brać w rachubę rozmaitą długość trasy, nierównomierny stopień jej trudności, za każdym razem inną różnicę wzniesień, warunki śnieżne i t. p. — co sprawia, że czasów uzyskiwanych nie można porównywać bezpośrednio. Zdarzają się jednak wypadki, gdy różnice czasów są tak uderzająco wielkie, że powodem ich nie mogą być wyłącznie powyższe okoliczności, ale także — i przedewszystkiem — klasa narciarzy. Tutaj mamy właśnie do czynienia z takim wypadkiem. Oto zestawienie kilku czasów uzyskanych w biegach 18-kilometrowych:

W roku 1925 biegali najlepsi Polacy — w mistrzostwie Zakopanego Krzeptowski A. II 2 godz. 03 — w mistrz. Europy w Jańskich Łaźniach Fr. Bujak 2:00.19 — w mistrz. Tatr w Westerowie Józef Bujak 1:49.17.

W roku 1927 uzyskano — w mistrz. Czechosłowacji 1:26.11 Bronisław Czech — w mistrz. Europy w Cortina d'Ampezzo 1:33.31 tenże sam — w mistrz. Polski 1:33.04 Józef Bujak — w mistrzostwie Tatr w Westerowie 1:25.15 Józef Bujak.

Różnice są tego rodzaju, że można śmiało powiedzieć — biegano o klasę lepiej.

Najlepszym biegaczem minionego trzechlecia okazał się **Józef Bujak**, który dwa razy zajął pierwsze miejsce w ogólnej klasyfikacji, a tylko w ostatnim roku ustąpił miejsca Br. Czechowi. Na miejscu drugiem musimy ulokować **Franciszka Bujaka**, zdobywcę kolejno trzeciego, drugiego i czwartego miejsca w tabelach klasyfikacyjnych. Z pomiędzy innych biegaczy najrówniejszą formę wykazywali: **St. Wilczyński i Wład. Czech**, stale umieszczający się 5-tem względnie 6-tem miejscu — oraz **Kazimierz Schiele**, najlepszy old boy, mający zawsze dobrą notę ponad 16.000 i miejsca 9-te, 10-te, 14-te. Tabela 1927 roku wykazuje dalej wybitny wzrost talentu **Zdz. Motyki**, który z dziewiątego awansuje na miejsce 3-cie — oraz pojawienie się w czołowej klasie szeregu nowych biegaczy, jak wspomniany Br. Czech, Motyka Juljan, Kuraś, Król, Kawa.

Prócz tego mamy do zanotowania straty. Przedewszystkiem brak **H. Mückenbrunna**, zajmującego w latach poprzednich 7-me i 8-mie miejsce; dalej nieobecność **A. Zamoyskiego**, który należał do najlepszych biegaczy roku 1926-go (4-te miejsce), a którego ciężki wypadek odebrał na zawsze polskiemu narciarstwu. Wreszcie kilku wybitnych narciarzy wyraźnie nie dotrzymało kroku ogólnemu rozwojowi i przez to obniżyło swą lokatę. Są to **Krzeptowski A. I**, trzeci w r. 1926-ym, a dopiero 12-ty w r. ub. — **Witkowski**, który spadł z 7-mego miejsca na 13-te — **Sieczka St.** 8-my w roku 1925-ym, a dopiero 16-ty w r. 1927.

Jeszcze wybitniej, jak w biegach zaznacza się postęp w skokach. Podczas gdy w r. 1925 było pięciu skoczków, którzy zdołali osiągnąć przeciętną notę ponad 13.000 — to w r. 1926 było już takich sześciu, a w r. ubiegłym — dziewięciu. Równocześnie wzrosła klasa czołowych skoczków. Jeśli weźmiemy za jej miarę długość skoków, to postęp wyrazi się w następujących cyfrach:

W roku 1925-ym najdłuższy skok wynosił 36 m. (Sieczka) — w r. 1926 trzech skoczków (Sieczka, Zaydel i Krzeptowski I) skoczyło po jednym razie powyżej 40 m. — W roku 1927-ym ośmiu zawodników skoczyło w granicach 40 — 49 m. ogółem czternaście razy. Byli to Lankosz, Sieczka, Krzeptowski I, Czech Br., Mietelski, Rozmus, Żytkowicz i Szczerba. Równocześnie ze wzrostem ilości i długości skoków rekordowych wzrastała długość przeciętna skoków. Obliczona dla wymienionych najlepszych skoczków nie dochodziła w roku 1925-ym nawet do 25 metrów, zaś w r. 1927-ym wyniosła 33 — 34 m.

Najlepszym skoczkiem okazywał się **Krzeptowski I**, dwa lata z rzędu prowadzący w klasyfikacji ogólnej. **Sieczka St.** wskutek nierównej formy zajmował zawsze miejsca gorsze, niżby mu pozwalała jego umiejętność — był kolejno 4-ty, 4-ty i 7-my. W latach 1925 i 26 wybijali się na czoło **Zaydel** (oba razy drugi) i **Mückenbrunn** (1-szy wzgl. 3-ci). Obaj jednak nie startowali ub. roku. **Rozmus** (3-ci i 4-ty) i **Żytkowicz** (5-ty, 8-my, 5-ty) utrzymywali się w równej formie. Ostatni rok przyniósł wielką poprawę u **Czecha Br.**, wznoszącego się z 5-go na drugie miejsce, u **Lankosza**, który awansował z 10-go na 6-te, wreszcie u St. Motyki, Fr. Gracy i Fr. Cukiera.

Z kolei rozpatrzmy bieg kombinowany. Jest to dziedzina, w której Polacy odnieśli największe sukcesy międzynarodowe, jak zdobycie przez Mückenbrunna mistrzostwa Czechosłowacji w r. 1926 i szóste miejsce Czecha, a 9-te Krzeptowskiego w mistrzostwie Europy r. 1927-go. O ile przytoczone sukcesy są dowodem bezwzględnego wzrostu klasy, o tyle tabela klasyfikacyjna daje nam znowuż obraz liczebnego jej wzrostu i jej wyrównania. Gdy w latach 1925 — 26 było tylko po czterech zawodników o przeciętnej nocie wyższej od 13,000, to w r. 1927 było ich ośmiu! Stało się to pomimo niestartowania Mückenbrunna i Zaydla, pomimo odpadnięcia z tej konkurencji braci Bujaków, którzy nie zdołali sobie wyrobić odpowiednich skoków. Pojawiły się natomiast nowe talenty z fenomenalnym **Br. Czechem na czele.** Kuraś, Król, Żytkowicz, Lankosz poprawili swą formę ogromnie. Tabela 1927-go roku różni się się tutaj od tabel lat poprzednich najbardziej. Stanowiska swego nie zdołał utrzymać ani **Krzeptowski**, zepchnięty na drugie miejsce, ani **Rozmus** (z 3-go na 8-me), ani **Sieczka** (z 5-go na 7-me). W środku tabeli roku 1927-go klasa jest jednak tak wyrównana, że różnica między trzecim a ósmym wynosi zaledwie 0.6 pkt.

Tak przedstawia się rozwój klasy czołowej naszego narciarstwa w trzech ubiegłych latach. Rok bieżący niewątpliwie zmieni znów znacznie kolejność wśród niej. Z pewnością też przyniesie dalsze postępy — już je przynosi — i niewątpliwie nie dokona zmiany na pierwszem miejscu, obsadzonem przez Bronisława Czecha, najlepszego narciarza polskiego.



JÓZEF BUJAK



BRONISŁAW CZECH
charakterystycznie nachylony podczas biegu



ANDRZEJ KRZEPTOWSKI I

Gry ruchowe w Warszawie

Drugi raz z kolei komisja gier sportowych przystępuje do zorganizowania mistrzostw klubowych dla drużyn męskich i żeńskich.

W roku zeszłym do gier stanęło 8 klubów męskich, z których jedynie Varsovia wycofała się podczas turnieju, reszta wytrwała do końca walk. Z drużyn żeńskich zgłosiła się jedynie [illegible] a wskutek braku rywalek [illegible] ograniczyć się tylko [illegible] zgłoszenia.

Rok obecny zapowiada się o wiele lepiej w obu grupach, [illegible] powstały drużyny w Orle, Koronie i innych organizacjach.

Przystąpiono też do utworzenia reprezentacyj żeńskich i tu spotkano się z pełnem powodzeniem, gdyż ułożono ostatecznie składy reprezentacyj żeńskich w Polonji, Makabi i Zielonych, A. Z. S-ie i Varsovii.

W roku bieżącym będziemy reprezentowani w siatkówce stołecznej o wiele liczniej zarówno w grupie męskiej i żeńskiej. Mało tego. Od roku zeszłego poprawił się znacznie poziom gry, zarówno pod względem technicznym jak i taktycznym. Posiadamy już 4 zespoły t. j. Polonję, A. Z. S., Y. M. C. A. i W. K. S., które zacięcie będą walczyły o pierwszeństwo przy siatce. — W roku zeszłym najgorętsze boje staczał jedynie A. Z. S. z Polonią.

Tegoroczne mistrzostwa budzą zupełnie zrozumiałe zainteresowanie w świecie gier ruchowych, tembardziej, iż tytuł mistrza zostanie przyznany drużynie, która osiągnęła najlepszy stosunek punktów wygranych do przegranych.

Zawody będą prowadzone systemem punktacyjnym według ostatnio ustalonych przepisów gier sportowych. Kierownikiem technicznym gier jest p. Kwast. Zawody będą prowadzone w szkole Rontalera w niedziele i święta.

POLONIA AMERYKAŃSKA na polski fundusz olimpijski

W polskiej prasie amerykańskiej ukazały się odezwy Polskiego Komitetu Olimpijskiego, wzywające do zbiórki na polski fundusz olimpijski. Jeden z dzienników polskich w Nowym Jorku zaopatruje odezwę w taki komentarz:

„Czy na apel ten odpowiedzą czynem nie poszczególne pisma, lub organizacje amerykańskie, lecz całe wychodźtwo?

Mamy nadzieję, że tak. Mamy organizacje i kluby sportowe, które w pierwszej linji powinny przyczynić się do powodzenia Polski na terenie międzynarodowym.

Z dumą i radością witaliśmy świetne zwycięstwa polskich kawalerzystów, odniesione w Nowym Jorku; czyż nie większa będzie duma i nie większa radość, gdy Polska na IX-ej Olimpjadzie odniesie szereg zwycięstw i wysunie się z szarego końca do grupy czołowej sportu międzynarodowego".

Piłkarski notatnik zagraniczny

Jak szanują w Anglji sędziów dowodzi wymownie fakt dyskwalifikacji wybitnego internacjonała Newcastlu — Gallachera na czas 2 miesięcy, za słowną obrazę arbitra. Świetny ten środkowy napastnik został zaangażowany za jednorazowem odszkodowaniem 7,000 funtów przed dwoma laty i zdobył dla swego klubu w r. ub. mistrzostwo, strzelając 38 bramek.

Imponujący bilans osiągnęły drużyny węgierskie podczas ostatnich wyjazdów do Grecji, Serbji, Egiptu i Włoch. Ferenczvarosi, Ujpesti, III Kerulet, Bastya, Pestelizabeth i Budapesti S. E. rozegrały ogółem 42 mecze zagranicą z czego przegrały tylko 3, a 5 skończyło się na remis. Stosunek bramek brzmi 137:54 dla Węgrów.

Mecz międzymiastowy Belgrad—Zagrzeb, rozegrany w stolicy Jugosławji, zakończył się klęską drużyny prowincjonalnej 2:11. Do przerwy wynik brzmiał 2:3 i nic nie wróżyło katastrofy Zagrzebia.

Gry o puhar Czechosłowacji przyniosły porażkę Slavii 0:2 w spotkaniu z Vrsovicami oraz świetne zwycięstwo Sparty nad Victorią Žižkov 7:1. W Cieplicach Teplitzer F. C. pokonał praską Cechie Karlin 5:3.

Trzecia runda puharu Anglji zgromadziła na 32 meczach 3/4 miljona widzów. Z 22 drużyn pierwszoklasowych 17 obroniło swą pozycję i przeszło do następnej kolejki. Ofiarą tej rundy padł zeszłoroczny mistrz I ligi Nevcastle United, który uległ w walce z Blackburn Rovers 1:4.

Rugbyści australijscy Waratahs, po niepowodzeniu w pierwszych meczach „przyzwyczaili się" widocznie do Europy. Reprezentacja poł. Francji uległa im 2:11, a ostatnio repr. państwowa w Paryżu 8:11.

Pierwsza kolejka gier o puhar Austrji przyniosła jeden tylko sensacyjny wynik w postaci nierozstrzygniętego meczu 1:1 między W. A. C. i Rapidem (Oberlau) klubem trzecioklasowym. Poza ciężkim zwycięstwem B. A. C. nad Westmarkiem 5:1 inne kluby pierwszoklasowe miażdżyły dosłownie swych przeciwników, a wyniki brzmiały: 12:0, 9:0, 8:0, 7:0 i t. d.

Cechoslovan z Pragi został pokonany w Hamburgu przez miejscową Wiktorję 5:1.

Vrsovice, znana czeska drużyna zawodowa, zachęcona swem zeszłorocznem tournee po Australji ma zamiar wyjechać w roku bieżącym do Południowej Afryki. Dla wzmocnienia drużyny chcą Czesi zaangażować słynnego napastnika angielskiego Jenningsa z Leeds United, projekty jednak rozbiją się o zbyt uciążliwe warunki finansowe Jenningsa.

Anglja — Niemcy. Spotkanie międzypaństwowe zostanie rozegrane po 15-letniej przerwie dnia 5 maja w Berlinie. Jeszcze jeden krok naprzód w pacyfikacji sportowej Europy.

W Belgji Beerschot jest ciągle bezkonkurencyjny i prowadzi pewnie przed Standardem (Liege) i Cercle Sp. Bruges. Beerschot nie doznał jeszcze w mistrzostwie żadnej porażki.

SPORTOWCY POLSCY mają w Ameryce dobrą markę

Polacy — jako materjał fizyczny i psychiczny i cieszą się w sporcie amerykańskim niezwykle dobrą marką.

Na bankiecie, wydanym przez uniwersytet Notre Dame — pisze „Chicago „Herald Examiner"—dla graczy tego uniwersytetu pochodzenia polskiego, kierownik drużyny i trener rodowity amerykanin, Rockne oświadczył:

— Z przyjemnością uczę Polaków gry, ponieważ niejednokrotnie miałem możność przekonać się, że są oni odważni, inteligentni oraz uczciwi podczas staczanej walki.

Ze wszystkich narodów Północy są oni najbardziej pełnymi życia, najwrażliwszymi, najbardziej „elastycznymi".

Każdy inny naród byłby zupełnie złamany i rozbity przez takie klęski państwowe, jakie ponieśli Polacy. Polacy wszystko to przetrwali, gdyż są uosobieniem żywotności.

I dlatego — kończy oryginalnie dziennik — są oni dobrymi graczami w piłkę nożną.

Jak uczcić pamięć Freyera

Otrzymujemy następujący list z projektem, który — nie wątpimy — zainteresuje odpowiednie sfery kierownicze naszego sportu.

Warszawa w styczniu 1928 r.

Szanowny Panie Redaktorze!

Po tragicznej śmierci Alfreda Freyera doznajemy sprzecznych uczuć: smutku i wzruszenia, żalu i dumy. Sport polski utracił świetnego biegacza, pozyskał zaś nieprzeciętną wartość propagandową dla swej misji wychowawczej.

Aby pamięć o bohaterskim maratończyku i rekordziście Polski [illegible] przeżyła tylko krótkich chwil żałobnych rozmyślań, poddano trafną myśl uczczenia ś. p. Freyera przez ufundowanie nagrody wędrownej jego imienia w biegu długodystansowym.

Jak mi wiadomo, jedna z firm sportowych ofiarowała już na ten cel puhar. Aktualne się przeto staje rozważyć w jakim biegu nasi lekkoatleci stoczą bój o nagrodę zmarłego kolegi i mistrza.

Celowe się wydaje zespolić charakter biegu z osobą ś. p. Freyera. Dlatego proponuję wybór popularnego szlaku Wilanów — Warszawa.

Przemierzając stopami tę trasę odbył Freyer w stolicy ostatni bieg swego życia i ostatnie święcił zwycięstwo (później startował raz tylko w Poznaniu).

Początek biegu znaczy dawna siedziba Króla Jana III, ozdobiona galerją obrazów, pełna drogocennych pamiątek, bogata w rzadkie dzieła bibljoteczne, a więc te zabytki kultury, którym w ofierze oddał Freyer życie; koniec biegu — to park Sobieskiego, ognisko pracy znakomitych lekkoatletów, w którem wydoskonaliły się umiejętności sportowe Freyera, zbliżając mistrza Polski do celu jego życia.

Wierząc, że Szanowny Pan Redaktor zechce zainteresować czytelników „Przeglądu Sportowego" nakreślonym projektem, łączę wyrazy szacunku i poważania

Witold Bayer

Rewja najlepszych łyżwiarzy świata

Mistrzostwa Europy w Oslo

Oslo, stolica Norwegji, było dn. 21 i 23 stycznia widownią pierwszych w tym sezonie poważnych zawodów łyżwiarskich w jeździe szybkiej. Walka toczyła się o tytuł mistrza Europy, a ubiegali się o niego, między innemi, czterej mistrzowie świata z lat poprzednich: Norwegowie Larsen (1924), Ballangrud (1926), Evensen (1827) i Finlandczyk Thunberg (1925) triumfator I-ych Igrzysk zimowych w Chamonix (1924).

Wprawdzie na starcie stanęli prócz tego Szwedzi i Holendrzy, lecz istotnie zawody były zmaganiem się „lodowego Nurmiego" (jak nazwano Thunberga) z koalicją łyżwiarzy norweskich.

Jak zacięta była ta walka i jak równe siły przeciwników dowodzi fakt, że w końcowej klasyfikacji każdy z pierwszych czterech łyżwiarzy miał zaledwie o 1 punkt więcej od poprzedniego. W tych warunkach trudno przewidzieć, czy w Davos na mistrz. świata i w St. Moritz podczas Igrzysk olimpijskich karta się nie odwróci na korzyść któregoś z Norwegów.

Lecz przejdźmy do samych zawodów. Przyglądał się im, nieznany u nas w Polsce na najpopularniejszych imprezach piłkarskich, tłum 15,000 widzów. Król norweski, gorący wielbiciel sportów zimowych ani na chwilę nie opuścił terenu zawodów.

Podobnie jak na wszystkich międzynarodowych biegach łyżwiarskich startowano parami, po wylosowaniu miejsc. Thunberg otrzymał za przeciwnika w biegu 500 mtr. doskonałego Norwega Olsena i dzięki temu uzyskał czas 43.8 sek. nienotowany od wielu lat. Rekord światowy Mathiessena wynosi 43.4 s.

Szczęście dopisało i Evensenowi, gdyż startował on z rodakiem Pedersenem, którego zdołał minąć dopiero na finiszu. Tak więc wyniki biegu tego dały następującą kolejność:

500 mtr.: 1) Thunberg 43.8 sek., 2) Evensen 44.1 sek., 3) Olsen 44.4 sek., 4) Larsen, 5) Pedersen, 6) Halvorsen 45.5 sek. Rekord olimpijski — 44 sek., rekord polski — 49.6 sek.

Tegoż dnia, jak zwykle, odbył się bieg 5 klm., na którego wynik specjalnie wpłynęło losowanie, gdyż obaj główni rywale otrzymali bardzo słabych przeciwników i jechać musieli na czas, niemal bez konkurencji. Według ogólnej opinji Finlandczyk i tym razem mógł zwyciężyć.

5 klm.: 1) Evenesn 8 m. 37.6 sek., 2) Thunberg 8 m. 37.9 sek., 3) Ballangrud 8 m. 46.8 sek., 4) Larsen, 5) Skutnabb (Finl.) i 6) Hagen (Norw.) 8 m. 52.6 s. Ten ostatni był rewelacją biegu, gdyż mimo swych 18 lat pokonał starego mistrza Moena. Rekord olimpijski — 8 m. 39 sek., rekord polski — 9 m. 16.6 sek.

Po pierwszym dniu, prowadzili łeb w łeb Thunberg i Evensen, lecz szanse przemawiały za ostatecznem zwycięstwem pierwszego. Specjalnością bowiem Finlandczyka był bieg 1500 mtr., podczas gdy w 10 klm. Evensen, będąc lepszym od Thunberga, nie mógł przecież zająć pierwszego miejsca.

Los, który spłatał rywalom przykrego figla w biegu 5 klm., tym razem dwukrotnie postawił ich na starcie obok siebie. Tak więc cała widownia od razu mogła skonstatować ostateczny wynik wielkiego turnieju.

Najwspanialszym ze wszystkich konkurencyj był niewątpliwie bieg 1500 mtr., w którym Thunberg zachwycił wszystkich techniką „brania" zakrętów i równomiernem tempem. Miał on na każdych 500 mtr. czas 47.4 sek., czas, który niejeden naród pragnąłby widzieć w swej tabeli rekordów. Norweg pozostał za przeciwnikiem, aż o 2 sek. w tyle i to zadecydowało o jego końcowej porażce.

Aczkolwiek bowiem w teorji mógł Evensen odrobić stracony czas w biegu 10 klm., tym razem jasnem było, że Thunberg nie pozwoli się tak dalece wyprzedzić. I tak się też stało. Norweg skończył ten najdłuższy bieg zaledwie o 30 mtr. przed rywalem, a w klasyfikacji zajął drugie miejsce za specjalistą od 10 klm. Ballangrudem. Tak rozstrzygnęło się mistrzostwo Europy na korzyść Thunberga. — Wyniki drugiego dnia podajemy niżej.

1500 mtr.: 1) Thunberg 2 m. 22.3 sek., 2) Larsen 2 m. 22.7 sek., 3) Ballangrud 2 m. 23.7 sek., 4) Evensen, 5) Halvorsen, 6) Andersen (Szwed) 2 m. 27.5 s. Rekord olimpijski — 2 m. 20.8 sek., rekord polski — 2 m. 42.6 sek.

10 klm.: 1) Ballangrud 18 m. 1.9 s., 2) Evensen 18 m. 3.3 sek., 3) Thunberg 18 m. 3.8 sek., 4) Skutnabb, 5) Larsen, 6) Carlsen 18 m. 14.3 sek. Rekord olimpijski — 18 m. 4.8 sek., rekord polski — 20 m. 40. 8ek.

W obliczeniu ogólnem wyników i miejsc — na punkty zwyciężył Thunberg (dwa 1-sze, drugie i trzecie), mając 197 pkt., 2) Evensen (pierwsze, dwa drugie i czwarte) 198 pkt., 3) Larsen (drugie, dwa czwarte i piąte) 199 pkt., 4) Ballangrud (pierwsze, dwa trzecie i ósme) 200 pkt., 5) Skutnabb 203 pkt. i 6) Nigren 204 pkt.

Thunberg oświadczył dziennikarzom, że po zawodach o mistrzostwo świata w Davos i Olimpjadzie [illegible] fa się zupełnie z [illegible] gdyż Finlandja posia[illegible] dych łyżwiarzy, któ[illegible] stapić na arenie [illegible] się okazuje wielk[illegible] rektorem hotelu [illegible] ca zawodowa [illegible]



CLAAS THUNBERG
najlepszy łyżwiarz świata, nosi przydomek „Nurmiego na łodzie"



SENORITA ALVAREZ
znakomita tennisistka hiszpańska uprawia z zamiłowaniem narciarstwo



HUNTER (Ameryka)
pokonał ostatnio wielkiego Tildena w pięciu setach

Polankówna najlepszą narciarką polską

Bronicia Polankówna, niedopuszczana z powodu młodego wieku (16 lat) oficjalnie do udziału w konkursach o mistrzostwo Polski odniosła ostatnio wspaniały sukces w biegu pań w Zakopanem.

Do tej pory panowała w Zakopanem opinja, że Polankowa ustępuje Loteczkowej w zjazdach.

Ostatni bieg przekonał jednak opinję narciarską, że Polankowa jest równie świetna w biegu płaskim, jak i w zjazdach.

Trasa biegu o mistrzostwo pań, wymosząca 7 klm., szła od Krzyża na Gubałówce, granicą do drugiego Krzyża nad Pająkówką, przez Błachówkę, Sobiekówkę, Wierchem na Lipki.

Polankowa została wypuszczona za startu ostatnia o 30 sekund za Loteczkową, biegnąc poza konkursem, bez numeru.

Minąwszy wszystkie zawodniczki, dogonia na Błachówce Loteczkową i mija ją wspaniałym szusem. Od tego miejsca prowadzi bieg i wśród burzy oklasków przychodzi pierwsza do mety w doskonałej formie, finiszując zupełnie łatwo i bez zmęczenia na ostatnim podbiegu na Lipki.

Czas osiągnięty przez Polankową (24 minuty 26 sekund) jest o 1½!! minuty lepszy od wyniku Loteczkowej: 25 m. 56 s., co przy zjazdowym charakterze trasy uznać należy za wynik wspaniały.

Niedopuszczona oficjalnie do konkursu, dowiodła jeszcze raz Polankowa, że jest najlepszą polską narciarką. Do licznych, bekonkurencyjnych jej wyników przybywa nowy sukces, drugie w tym roku zwycięstwo nad oficjalną mistrzynią Polski, Austrji i Francji.

POLSCY MARATOŃCZYCY -- NARCIARZE

Co mówią uczestnicy biegu 50 klm.

Bieg 50 klm. jest bezwzględnie najcięższą konkurencją narciarską. Wymaga on niesłychanej siły, wytrzymałości i kondycji fizycznej. Tem się też tłumaczy mała ilość zawodników, startujących zwykle do 50-ki.

Jest to u nas konkurencja nowa. Nie posiadamy jeszcze jej rutyny i techniki, którą mają w biegach długodystansowych zawodnicy np. H. D. W., mimo to czas uzyskany w tym roku 4 g. 47 m. 10 sek. należy do zupełnie dobrych wyników na 50 klm.

Trener Simonsen obserwował na trasie w czasie biegu naszych zawodników i uznał ich tempo za b. dobre. Gdyby warunki atmosferyczne i śnieżne były pogodniejsze, czasy pierwszych byłyby napewno o kilka lub kilkanaście minut lepsze. Niestety odwilż, panująca w godzinach południowych, popsuła śnieg, który był tempy, mało niosący i nie odpowiadający smarom, zastosowanym do temperatury — 2° w godzinach między 9 — 10½, kiedy odbywał się start.

Stanisław Wilczyński, proszony przez nas o scharakteryzowanie swej roli w tym biegu dał nam lakoniczną odpowiedź:

— To była naprawdę ciężka praca. Pięćdziesiątkę pamięta się długo. Jestem zadowolony z siebie. Lecz jeszcze cięższe będzie bronienie pucharu w przyszłym roku.

Andrzej Krzeptowski I (S. N. P. T.) drugi po Wilczyńskim długodystansowiec Polski, zapytany przez nas o wrażenia z gigantycznego biegu, dał nam syntetyczną odpowiedź:

— E, dyć fajnie było!

Twierdzi on, że przy takim kolosalnym wysiłku nie wiele pamięta się szczegółów z biegu.

— W tą pięćdziesiątkę — mówi p. Krzeptowski — włożyłem dwa razy tyle sił ile potrzeba normalnie. A głównie przez smarowanie, które przy niepewnym śniegu jest bardzo trudne i skomplikowane. Śnieg był ciężki i niewyraźny do smarowania. Wszystko przemawiało za tem, że temperatura utrzyma się koło 1 — 2 stopni poniżej zera. Tymczasem przyszła odwilż i pomieszała nam wszystkim szyki.

Do 13 klm. biegło mi się dobrze. Lecz na podejściu narty mi się ślizgały. Na jednym z punktów kontrolnych posmarowałem sobie trochę dziursznitem i do góry szedłem dobrze, lecz za to po równem i na dół gorzej. Takie to są kaprysy śniegu i smarów.

Motyka Zdzisław (S. N. P. T. T.), który miał doskonały czas w pierwszem okrążeniu i liczył na trzecie miejsce, był bardzo zmartwiony swoim wypadkiem. Na 40 klm. chwycił go kurcz w lewem udzie tak silny, że nie mógł absolutnie dalej biec.

— Jadę dość silnego szusa w pozycji kucznej. W pewnym momencie wyrzuca mnie na mały pagórek, przechodzę do pozycji biegowej i nagle czuję, że nie mogę wyprostować lewej nogi. Poczułem silny ból w udzie i — ani kroku dalej. Próbowałem masażu, ale kurcz był tak silny, że nie dało mi to żadnej ulgi. Na szczęście nadbiegł idący za mną brat mój, Stanisław Motyka i przy jego pomocy pojechałem do najbliższego punktu kontrolnego, gdzie przeleżałem kilkanaście minut, zanim ból przeszedł.

Proszę sobie wyobrazić, że to było na 40 kilometrze! Włożywszy tyle wysiłku i nerwów i mając prawdopodobnie (sądząc z czasów na półmetku i punktach kontrolnych) trzecie miejsce zapewnione, musiałem skapitulować przed głupim mięśniem. W ponurym humorze wróciłem z Poronina sankami na metę, gdzie przychodzili właśnie moi współzawodnicy. Tylko 10 klm. mi brakowało!

Kuraś Józef przyznał się nam zaraz na wstępie, że nigdy nie trenował do pięćdziesiątki.

— Dlaczego pan startował wobec tego — pytamy?

— Startowałem dlatego, ponieważ w ostatnich czasach zarzucano mi w ośrodku olimpijskim, że nie trenuję i spadłem wskutek tego w formie.

Na zarzuty te odpowiedziałem propozycją startowania w biegu 50 klm. na dowód, że jestem w dobrej kondycji. Ostrzegano mnie, że nie skończę biegu i odpadnę wskutek przemęczenia. Nie odpadłem jednak. Najcięższym etapem było ostatnie 10 kilometrów. Bolały mnie bardzo mięśnie w nogach. Pięćdziesiątka dała mi szkołę — mówi z zabawnym uśmieszkiem Kuraś. Ciężka robota! Ale to bardzo przyjemnie się tak przelecieć...

Stanisław Motyka, który wystartował razem z bratem Julianem i biegł poza konkursem miał w pierwszem okrążeniu przy Krzyżu na Gubałówce najlepszy czas po Wilczyńskim.

— Nie skończyłem biegu, gdyż kierownik ośrodka olimpijskiego kpt. Łucki zabronił mi dalej biec po pierwszem okrążeniu.

Miałem wielką ochotę skończyć bieg nawet poza konkursem, jednak rozkaz, siła wyższa, w obliczu Olimpjady w dodatku, zmusiła mnie do szanowania sił na osiemnastkę. A szkoda, czułem się doskonale.

Józef Bujak, jeden z najlepszych naszych długodystansowców twierdzi, że miał pecha.

— Biegłem na pożyczonych nartach i czułem się na nich fatalnie. Pozatem miałem deski źle wysmarowane, tak, że przy pierwszym podbiegu na Furmanową musiałem cały czas schodkować, podczas gdy inni zawodnicy szli zupełnie gładko do góry. Przeganiali mnie z łatwością i to właśnie na podbiegach, które są moją specjalnością. W takich warunkach dalszy mój wysiłek był zupełnie bezcelowy i na Furmanowej wycofałem się z biegu widząc, że już nie mam żadnych szans nadrobienia straconego czasu. Bardzo żałowałem, że tak się stało, gdyż w tym roku trenowałem specjalnie do pięćdziesiątki, która mimo dwu nieudanych prób będzie jeszcze kiedyś moim dystansem.

Bujak Franciszek, zeszłoroczny zwycięzca, swój słaby czas w tym roku tłumaczy zupełnym brakiem treningu.

— Jestem tak zajęty pracą osobistą w tym sezonie, że nie mogłem sobie pozwolić nawet na jeden pełny trening. Mimo to biegłem i doszedłem do mety, poprostu przez nałóg zawodniczy.

Polacy na zjeździe gwiaździstym w Monte Carlo

Pierwszy występ kierowców polskich w międzynarodowym zjeździe gwiaździstym do Monte Carlo nie udał się nadzwyczajnie. Nadzieja polskiego automobilizmu, znakomity kierowca krakowski, Wilhelm Ripper, na skutek kilku drobnych defektów w ostatnim etapie, przybył do celu z poważnem opóźnieniem i nie mógł być skutkiem tego klasyfikowany. Rostworowski wycofał się po drodze i wcale do Monaco nie dojechał.

Dwaj inni Polacy: Weisblat i Moszkowski, którzy nie reprezentowali jednakże oficjalnie polskich automobilklubów, osiągnęli dużo lepsze wyniki. Weisblat zajął ósme miejsce w ogólnej klasyfikacji, a Moszkowski trzydzieste pierwsze, na 47 współzawodników, którzy przybyli do celu, zgodnie z przepisami regulaminu.

Pierwsze miejsce w klasyfikacji zjazdu zdobył Bignan, który przybył z Bukaresztu na małym samochodzie Fiat. Drugim, na wozie tejże samej marki, był znany zawodnik Matarot.

Paryskie „L'Auto" zamieszcza ostatnio taką notatkę na pierwszej stronie: „W Chamonix bawią obecnie rozmaici wielcy sportowcy o sławie międzynarodowej, a więc: kolarze Martinetti (Włoch) i Jaeger (Amerykanin), którzy porzucili rower dla nart, łyżwiarz francuski Ouglia, [illegible] świata w jeździe godzinnej, oraz mistrz Polski w narciarstwie Mückenbrunn".

Rekord światowy Konopackiej został niezwykle serdecznie powitany przez czechosłowacki tygodnik „Sport" (Brno), który w numerze 3-cim z dn. 17 b. m. pisze o nim szeroko w artykule: „Prawda zwyciężyła!"

Olimpjada zimowa

w „Przeglądzie Sportowym"



„Przegląd Sportowy", chcąc jaknajlepiej spełnić swoją rolę prasową wobec Igrzysk zimowych w St. Moritz, zorganizował specjalną obsługę informacyjną, która zapewni Czytelnikom jaknajdokładniejsze i jaknajszybsze wiadomości o wielkim boju 25-ciu narodów.

„Przegląd Sportowy" ma zapewnioną współpracę najznakomitszych fachowców i specjalistów, udających się do St. Moritz, nie mówiąc o własnych korespondentach.

Nad sprawną obsługą pisma czuwać będzie na miejscu redaktor naczelny „Przeglądu Sportowego", Kazimierz Wierzyński, który udaje się do St. Moritz dn. 7 lutego.

Z klubów żydowskich

Chcąc możliwie wszechstronnie oświetlić kwestję połączenia klubów żydowskich w Warszawie, zwróciliśmy się do przedstawicieli Barkochby, Z. A. W. F-u i Ascoli z prośbą o wypowiedzenie się.

P. Miron (Barkochba) uważa, że zjednoczenie klubów żydowskich w jedną organizacyjną całość nie dałoby pożądanych wyników. Połączone kluby, pozbawione rywalizacji i konkurencji międzyklubowej, nie mogłyby dojść do takiego poziomu sportowego, jak każdy klub oddzielnie. Nie wierzy również p. Miron, by taka wielka organizacja mogła się utrzymać. Godną poparcia jest natomiast myśl utworzenia związku klubów żydowskich. Związek mógłby się zająć sprawą stadjonu, trenerów oraz co najważniejsze, kluby młodsze znalazłyby w związku opiekę i fachową radę.

P. Braude (Z. A. W. F.) twierdzi, że fuzja wszystkich klubów żydowskich to projekt zupełnie nierealny. Każdy klub sportowy jest grupą ludzi o zbliżonych upodobaniach, poziomie umysłowym czy towarzyskim; stanowi więc coś zwartego i praca w nim może odbywać się dobrze i sprężyście. Łączenie się klubów sportowych jest bezwątpienia objawem zdrowym, ale tylko o ile dotyczy towarzystw o podobnym do siebie elemencie osobowym. Społeczeństwo żyd[illegible] Warszawie jest zbyt zróżni[illegible] aby najlepszą formą organiz[illegible] jego pracy sportowej mógł [illegible] wielki kocioł klubo[illegible] dla budowy boiska czy stadjo[illegible] nie trzeba koniecznie łączyć wszystkich klubów, da się to i w inny sposób uskutecznić.

P. Trockenheim (Ascola) uważa również za niemożliwe połączenie klubów z powodu różnorodności materjału członkowskiego oraz niezgody panującej między klubami. Godną pochwały jest ta myśl ze względu na inwestycje sportowe, ale to zadanie spełniłby lepiej związek klubów żydowskich.

W Makabi czynna jest sekcja rytmiki. Ćwiczenia prowadzi p. Ajzenberg-Mirkowiczowa. Praca odbywa się w 4 grupach żeńskich i dziesięcej.

Roesnberg, znany skoczek (Acola) został zaliczony do kursu olimpijskiego Klumberga.

Z. A. W. F. uruchomił sekcję szermierczą pań na floręty.

Korngold opuszcza szeregi Orkanu i przenosi się do Makabi.

Rytnerówna i Berlinerówna (Makabi) biorą udział w kursie olimpijskim.

Ankier, znany piłkarz Ascoli powrócił do zdrowia po długotrwałej ciężkiej chorobie i już w początkach sezonu zasili szeregi piłkarzy swego klubu.

120 osób uprawia w Z. A. W. F-ie gimnastykę i zaprawę zimową.

Frydman (Gwiazda) opuścił szeregi swego klubu i przeniósł się do Samsonu.

Maurycy Glass, kierownik sekcji piłki nożnej i gracz I drużyny Hakoahu, który się znacznie przyczynił do popularyzacji sportu wśród młodzieży żydowskiej na Pradze, przeniósł się do Wilna, gdzie zgłosił akces do miejscowej Makabi.

U mistrza Poznania

Roczne walne zebranie K. S. Warta odbyło się w piątek na sali p. Jarockiego, przy udziale zgórą 200 członków. Zebranie zagaił prezes p. Kucharski, wybrany na przewodniczącego. Po odczytaniu protokółu nastąpiły liczne sprawozdania. Klub liczy obecnie 538 członków i 284 czynnych uczestników.

Najbardziej ruchliwa była w r. b. sekcja piłkarska, która ma na sumieniu 183 mecze. Lekkoatletki Warty zdobyły 13 rekordów okręgowych. Sekcja tennisowa, licząca 105 członków posiada 3 urządzone korty. Sekcja bokserska liczy 30 czynnych bokserów.

Po żywej dyskusji wybrano nowy zarząd w składzie: prezes dyr. Kucharski, wiceprezesi pp. Broniarz i Kruszewski, sekretarz p. Sobczak, skarbnik p. Bielewicz, refer. dla spraw młodzieży p. Liszkowski, członkowie zarządu pp. Ryszczyński, Cynka, Kunrendoff, dr. Donat, Szczepański i Weihert. Kierownik sekcji piłki nożnej warunkowo p. Ratajczak, lekkiej atletyki p. Szyc, tennisowej p. Wolski, bokserskiej p. Derda. Komisja rewizyjna pp. Czyżak, Gluska i Jamnicki.

Heljasz (Warta) znajduje się w bardzo dobrej formie i już obecnie podciągnął się do klasy naszych miotaczy czołowych Urbaniaka, Górskiego i Barona. Trener Klumberg obiecuje sobie po nim wiele.

Ertmański, znany w całej Polsce pięściarz, zasilił szeregi drużynowego mistrza Polski — Warty.

Warta urządza dn. 2 lutego zawody międzyklubowe z udziałem czołowych pięściarzy Poznania. Między innemi odbędą się następujące walki: Stępniak — Matuszewski w wadze muszej, Iwański — Karaśkiewicz w wadze piórkowej, Bączkowski — Czarnecki w wadze średniej oraz Tomaszewski — Nowicki i Włodarczyk — Wiśniewski w wadze półciężkiej.

Płk. Osmólski, kierownik C. S. G. S. powrócił ze swej podróży do Włoch i Szwajcarji, gdzie się zapoznał z wychowaniem fizycznem w wojsku.

Por. dr. Mazurek, znany trener-amator wioślarski powrócił ze swej podróży do Joinville (Francja) i Brukselli, gdzie zajmował się pracami laboratoryjnemi.

Co Łódź zyskała i co straciła

w roku 1927-ym

Jeśli spojrzymy z oddali na dorobek łódzkiego sportu w r. 1927, stwierdzić możemy, że aczkolwiek nie przedstawia się on w różowych barwach, to jednak w niektórych gałęziach poczyniliśmy w stosunku do innych miast kraju, kolosalny krok naprzód. Tennis, kolarstwo, podnoszenie ciężarów, piłka siatkowa i koszykowa przyczyniły się do rozrostu sportu łódzkiego i wszerz i wwyż. Pięściarstwo, lekka atletyka, zapaśnictwo dają słabiutkie znaki życia. Szermierka ogranicza się do jedynych dorocznych zawodów wojskowych, pływanie, hokej na trawie, sporty zimowe, wogóle nie są w Łodzi znane. Wszechwładnie panuje tu jeszcze piłka okrągła, która ogólnie rzecz biorąc, wskutek rozlamu, spadła bardzo nisko.

Piłka nożna łódzka w roku 1927-ym to ŁKS i Turyści, o których pisaliśmy już w swoim czasie. W Lidze okręgowej prym wiedzie ŁTSG, którego klęski w kampanji rozgrywek międzyokręgowych na obcych boiskach pozbawiły białoczarnych popularności. Niemniej mistrz łódzkiej Ligi okręgowej, jako całość, przedstawia się b. konzystnie. Duszą jej jest znakomity napastnik Herbstereich, mający u swego boku wcale dobrych strzelców.

Drugi poważny zespół łódzki to robotniczy Widzew, który dziś przy socjalistycznej większości władz municypalnych ma wspaniałe widoki rozwoju na przyszłość. Przebąkują już dziś, że przyszły magistrat postawi w r. 1928 prowizoryczny stadjon dla robotników, który z czasem doprowadzić ma do idealnego stanu.

Piłkarze z przedmieścia Łodzi przedstawiają bardzo twardy zespół, technicznie może nie tak dobrze postawiony, ale pracujący z niespotykaną u innych drużyn łódzkich ambicją. Czołowymi graczami Widzewa są Nurczyński, Berłowski, Pudlacz i Bończyk.

Obok drużyn extraklasy, na czoło zespołów piłkarskich Łodzi pod względem ruchliwości postawić należy Hakoah, który w porównaniu z latami 1925 — 26 przedstawia dziś cień swej doskonałości. We wspomnianych latach była to najładniej grająca technicznie drużyna łódzka.

Hakoah połączył się z Bar-Kochbą pod wspólną nazwą Makabi. Może viribus unitis doprowadzą oni drużynę do poziomu z lat 1925—26.

Wcale ładnie popisało się w r. 1927 Grono Miłośników Sportu (GMS). Rozmach i siła Grona utrzymuje ich w rzędzie czołowych zespołów Ligi okręgowej. Rewelacją sezonu był Orkan, który w walce zarówno z silniejszym jak i równorzędnym przeciwnikiem walczy jednakowo ambitnie.

Pierwszoklasowe zespoły PZPN-u, WKS i Union niemal przez cały sezon letni były w objęciach Morfeusza.

Naogół piłka nożna łódzka, z wyjątkiem ŁKS-u i Turystów zdradza upadek. Brak boisk stoi w pierwszym rzędzie na przeszkodzie jej normalnemu rozwojowi.

Lekka atletyka nie znalazła w Łodzi podatnego gruntu, mimo heroicznych wysiłków władz okręgowych. Dobrze zapowiadająca się sekcja Unionu w roku b. ani razu nie wystąpiła na zieloną murawę. Pono została ona rozwiązana z powodu nieprzychylnego stanowiska zarządu klubu do sekcji(!). W Łodzi sport lekkoatletyczny ogranicza się do ŁKS-u, Hancerzy i Sokoła. Poziom jednak tej najpiękniejszej dziedziny sportu stoi na tak śmiesznie niskim poziomie, że wstyd wogóle o tem pisać. Najbardziej istotną przyczyną upadku lekkiej atletyki jest brak w mieście, liczącem 600.000 mieszkańców choćby jednej wyższej uczelni.

Na konto Łodzi pracuje prowincja. Piotrków, Kalisz, Pabjanice, prowincjonalne miasta wliczone do okręgu łódzkiego pracują z godną podkreślenia starannością i pilnością.

Tennis jest nadal tą dziedziną sportu, gdzie hegemonja Łodzi nad innemi ośrodkami zaznaczyła się jaknajdobitniej. Nazwiska braci Stolarow, Karola Steinerta, dr. Foerstera i Wiery Richterówny są stale na liście zwycięzców we wszystkich turniejach tennisowych, w jakich startują. O rozwoju tego sportu wszerz w Łodzi mówić nie można, albowiem za wyjątkiem czterech przyzwoitych kortów w Helenowie i w r. b. otworzonych placach Ł. K. S-u nie mamy zupełnie terenów do gry.

Stan narybku, zwłaszcza wśród kobiet, gdzie wspaniale zapowiadają się Posseltówna i Wottizówna jest korzystny.

P. Wottitzówna ma za sobą u schyłku sezonu intensywny trening w Czechach, gdzie bawiła kilka tygodni.

Kolarstwo zarówno torowe jak i drogowe święciło w r. ub. wielkie triumfy. Fakt zdobycia obu najzaszczytniejszych tytułów mistrzów przez Szmidta i Walińskiego, oraz trzeciego miejsca w mistrzostwie torowem przez wspaniale się zapowiadającego Zyberta, jest może największą zdobyczą łódzkiego sportu w r. 1927. Z powodu trudności finansowych na początku sezonu nie sprowadzono do kraju ani jednego kolarza zagranicznego. Inwazja kolarzy zagranicznych rozpoczęła się dopiero po mistrzostwach świata w Kolonji. Bawili u nas i przychodzili pierwsi: Engel, Steffes, Einsidel (Niemcy), de Bunne (Belgja), Abegglеen (Szwajcarja), Boiocchi, Tasselli (Włochy), Mazairac (Holandja) i Gaivaing (Francja). Z gości krajowych gościła Łódź wszystkich z wyjątkiem Józefa Langego. W stosunku do kolegów krajowych był Szmidt bezkonkurencyjny, jakże jednak blado on wyglądał w stosunku do czołowej klasy zagranicznej.

Narybek jest zadawalniający. Roul (Ende), Braumer, Staśkowski, Wiśniewski będą już w przyszłym roku groźnymi przeciwnikami Józefa Langego i Zyberta.

Do elity łódzkiego kolarstwa, obok mistrza Polski Jerzego Walińskiego należą jeszcze: Marszewski, Szeinrok, Sienpiński i Kłosower.

Sport pięściarski przechodzi niepokojący okres marazmu organizacyjnego. Z powodu iście machjawelskich kombinacyj od stycznia r. 1927-go nie odbyły się ani jedne zawody bokserskie. Cała odpowiedzialność spada na władze kierownicze pugilatorstwa łódzkiego, które ze spokojem przyglądają się upadkowi tego męskiego sportu. O porządeczkach jakie panują tam, można powiedzieć tyle, że od 10-ciu miesięcy Łódzki Okręgowy Związek Bokserski nie odbył jeszcze ani jednego posiedzenia. Nie dziwmy się tedy, że w dziedzinie, która najlepiej się zapowiadała notujemy kompletny upadek. Cicho i spokojnie pracuje jeszcze Sokół, gdzie instruktorem bokserskim jest Tadeusz Kwiatkowski. Union, mający warunki wspaniałego rozwoju, absolutnie nic nie zrobił.

Motocyklizm pod koniec sezonu rozwinął większą działalność. Poza zdobyciem mistrzostwa Polski przez kpt. Zwiezdowskiego, większych wyczynów nie możemy zanotować. Poziom zawodników czołowych podniósł się wyraźnie.

Zapaśnictwo zdradza upadek. Obecnie atleci zyskali nowy lokal „Siły", który powinien być w ich działalności punktem zwrotnym.

Podnoszenie ciężarów uprawiane przez Makabi i Sokół ma już piękną kartę w polskiej atletyce. Zawodnicy łódzcy stanowią klasę dla siebie. Wyniki ich zbliżone są do najlepszych zagranicą.

Szermierka niemal że w Łodzi nie istnieje. W r. b. odbył się jedynie mecz Poznań — Łódź. Pozatem odbywają się tradycyjne zawody wojskowe i na tem koniec.

Sport pływacki jest w Łodzi wogóle nieznany. Pływacy czekają z niecierpliwością na basen w parku Ł. K. S-u, który u schyłku tego roku rozpoczęto budować.

To samo tyczy się sportów zimowych, które w życiu Łodzi nie grają absolutnie żadnej roli.

Brak inicjatywy, ludzi chętnych do pracy, a co nadewszystko, brak terenów — oto główne przyczyny niedomagań sportowej Łodzi.

M. L.

Zadania, drogi i cele polskiej Ligi piłkarskiej

Rozmowa z prezesem Ligi pułk. Wasserabem

Sport nasz stoi obecnie pod znakiem wojskowości. Vice versa możnaby równie dobrze twierdzić, że wojskowość stoi pod znakiem sportu. Wdarł on się na plac Saski w Warszawie, przeciska się przez komnaty pałacu Mostowskich, docierając do Cytadeli, — gdzie ostatnio rozbił swe namioty wódz piłkarstwa polskiego— Wtajemniczeni twierdzą nawet, że znajduje dostęp do skupionego w sobie Belwederu...

Co do „militaryzacji" sportu, — gdyby miała ona wogóle miejsce — możnaby mieć pewne zastrzeżenia. W żadnym jednak wypadku nie można podnosić zarzutów przeciw wprowadzeniu do ruchu sportowego czynników energji, przedsiębiorczości, zdecydowanego postępowania, które cechują właśnie kierowników sportowych, rekrutujących się z wyższych sfer wojskowych. Sport nasz pod względem organizacyjnym nie zdał egzaminu, wykazując fatalne luki. Należy więc spróbować ludzi, zajmujących się niejako zawodowo organizacją i kierownictwem wielkich jednostek.

Jednym z takich działaczów w sporcie jest płk. Wasserab.

Warszawa pamięta jego postać jeszcze z roku 1916, gdy wprowadził on jeszcze jako podporucznik na boisko Agrikoli, reprezentacyjną drużynę Legjonów — Legję, na mecz z Polonią. Dzień ten był niewątpliwie początkiem nowej ery dla piłkarstwa stołecznego.

Na przybyszu robi pułkownik jaknajlepsze ważenie. Należy on do pojawiającego się coraz częściej typu oficera polskiego, wzorowanego na wielkiej postaci Pierwszego Żołnierza Polski, Marsz. Piłsudskiego. Te szczere żołnierskie natury, lubujące się w prostolinijności i otwartem stawianiu kwestyj przydadzą się schorzałemu organizmowi piłkarstwa, karmionem papką ekwilibrystycznej dyplomacji, tajnych konszachtów i umów.

— Panie pułkowniku, jak ocenia pan obecną sytuację? — rozpoczynam z miejsca rozmowę.

— Jako okres ulgi po zlikwidowaniu niepożądanego stanu, który dał się obu stronom we znaki i wyrządził ruchowi naszemu wielką szkodę.

— Jak zapatruje się pan na jednogrupowy system rozgrywek?

— Jest on b. ciężki. 28 meczów w jednym sezonie to nielada zadanie, wymagające pełnego fizycznego i psychicznego natężenia. Niestety jednak w danych warunkach musieliśmy pozostać przy jednej grupie. Proponowane rozgrywki jednogrupowe w okresie dwuletnim okazały się technicznie nie do przeprowadzenia. Trudność stanowiła kwestja przesunięć do Ligi. Kto miałby awansować, mistrz okręgowy pierwszego czy drugiego roku? O rozłożeniu mistrzostw okręgowych również na dwa lata nie mogło być naturalnie mowy.

Pozostawał jeszcze projekt ligi dwugrupowej. Zaletą jego było usunięcie przeciążenia licznemi rozgrywkami, wadą — zmniejszenie zainteresowania, które musiałoby się rozdwoić, a dalej większe ryzyko finansowe. Przy jednej „drabince" nawet najmniejszy mecz cieszył się zainteresowaniem, ponieważ wynik, ba, nawet jedna więcej strzelona bramka wywołać mogła przesunięcie w całej tabeli. Również eliminacja mistrza nastręczała pewne trudności przy systemie dwugrupowym. Z chwilą redukcji Ligi do 12 klubów sytuacja zupełnie się zmienia.

— Jak zapatruje się pan pułkownik na sprawę nawiązania kontaktu z zagranicą?

— Jestem bezwzględnie zwolennikiem odświeżenia dawnych stosunków. Są one konieczne ze względów państwowych i pedagogicznych. Kontakt z zagranicą działa zapładniająco na nasze drużyny. Chciałbym przy tej sposobności zauważyć, że system ligowy będzie dla drużyn naszych doskonałą szkołą. W roku bieżącym brak nam było mierników, ale jestem pewien, że poziom nasz napewno się nie obniżył, a dalsze rozgrywki przyczynią się do nadania drużynom naszym odpowiedniego hartu i wytrzymałości, której nam brakło w spotkaniach z zagranicą. Chwilowo zarezerwowaliśmy trzy terminy na zawody międzypaństwowe; w dniach tych odbywać się będą równocześnie zawody międzyokręgowe.

— Jak zapatruje się pan na rozwój stosunków w okręgach?

— Jestem przeciwnikiem rozproszkowania sił. W interesie sportu leży, by dysponował on silnemi, żywotnemi jednostkami. Kluby, których „stan posiadania" ogranicza się do jedenastu graczy, — tworzących zarazem zarząd, — i inwentarza, złożonego z 11 par butów, muszą zniknąć z powierzchni sportu polskiego. Nie znaczy to naturalnie, by należało odmówić prawa bytu klubowi klasy C, mającemu wszelkie warunki i możność rozwoju. Krótko mówiąc należy dążyć do stworzenia wielkich klubów, o wielkiej ilości czynnych członków i drużyn.

— Jak układają się stosunki w Lidze?

— Bardzo dobrze. Lekkie tarcia, jakie się ujawniły zostały całkowicie usunięte. Najlepszem zwierciadłem stosunków jest fakt przyjęcia bez dyskusji sprawozdania W. G. i D oraz ponowny wybór przez aklamację mjr. Jachecia na prezesa W. G. i D. Główną naszą dewizą to: solidarność i bezstronność.

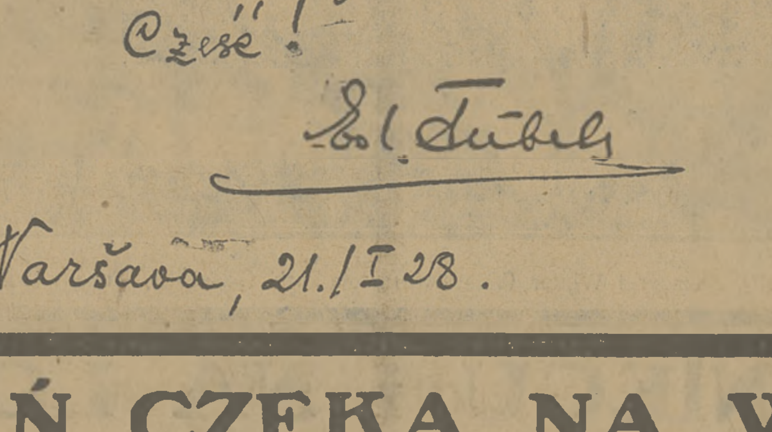
Bardzo dobrze układa się stosunek Ligi do Państwowego Urzędu Wych. Fiz. Pułkownik Ulrych odnosi się do zamierzeń naszych b. przychylnie, zdając sobie sprawę, że chodzi tu w danym wypadku nie o 15 drużyn piłkarskich, ale o 15 klubów, których emblematy spotyka się również na bieżniach, w pływalniach, na torach kolarskich, narciarskich, łyżwiarskich i t. p. Zarząd Ligi nie myśli bynajmniej całe swe zainteresowanie skupić na piłce nożnej. Będziemy również opiekować się innemi gałęziami sportu. Sprawę inwestycyj i związanych z niemi subwencyj czy pożyczek ujmujemy w swoje ręce.

N. Süssermann.

„Laur olimpijski" zbiór poezyj, osnutych na tematach sportowych, pióra Kazimierza Wierzyńskiego ma być — jak doniosły dzienniki — przedstawiony przez P. K. Ol. na konkursie sztuki IX-ej Olimpjady. Ponieważ język polski nie jest dopuszczony do konkursu jako nie mający charakteru międzynarodowego, „Laur olimpijski" będzie przełożony na język niemiecki. Nad przekładem pracuje znany tłumacz niemiecki J. H. Mischel z Berlina. Decyzję przedstawienia „Lauru olimpijskiego" na Olimpjadzie powzięła komisja sztuki przy P. K. Ol., pracująca pod przewodnictwem dr. M. Tretera.

Wszyscy lekkoatleci z grupy olimpijskiej grają w piłkę koszykową. Jest to zasługą Klumberga, który w tej grze widzi b. dobrą zaprawę zimową. Najlepszymi graczami wśród olimpijczyków są: Kostrzewski, Maciaszczyk i Trojanowski, z początkujących: Jaworski, Meyro i Foryś — jako strzelec.

Edward Tubels, mistrz Łotwy w jeździe figurowej na łyżwach i trzeci w lekkoatletycznych biegach długodystansowych na 25.000 m. i w maratonie, znany również na bieżniach berlińskich, odwiedził redakcję „Przeglądu Sportowego" w podróży z Rygi do Cortina d'Ampezzo. Poniżej umieszczamy jego pozdrowienia dla sportowców polskich.



Zawody treningowe kursu olimpijskiego lekkoatletycznego o charakterze ściśle wewnętrznym odbyły się w hali stadjonu wojskowego. Trener Klumberg, urządzając je, miał na celu zorjentowanie się w „stylistyce" olimpijczyków. Nieznaczne postępy w tym względzie można było zauważyć u większości uczestników. Oczywiście wyniki są zupełnie niemiarodajne.

Odsłaniając pewne ciekawiące ogół tajniki, trzeba zauważyć, że Górski w rzutach jest zupełnie nie w formie. Wyniki jego dalekie są od zeszłorocznych. Służba wojskowa, którą odbywa obecnie, nie wyszła mu na dobre. Natomiast w bardzo dobrej formie jest Urbaniak i Heljasz. Baran nie startował wcale, gdyż ma nadwerężoną rękę. W skokach również ani Fryszczyn, ani Meyro nie osiągnęli swej najlepszej formy. W biegu na 60 mtr. Szenajch i Sikorski wykazali dobrą kondycję.

POZNAŃ CZEKA NA WIOSNĘ

Nieudany sezon zimowy w grodzie Przemysława

Tak martwego procesu jak w zimie obecnej Poznań dawno nie pamięta. Innemi laty grywało się przynajmniej zawzięcie w piłkę nożną. Dziś zmieniły się w tym względzie pojęcia sportowców grodu Przemysława. Dziś tylko Górny Śląsk trzyma się tej metody, uznanej w Poznaniu zupełnie słusznie za przestarzałą. Piłkarze modernizują się powoli. Nareszcie!

W komunikatach pism codziennych spotykamy często wzmianki sekcyj piłkarskich, nawołujących swych członków do uczęszczania na treningi wieczorowe w halach zakrytych.

Piłkarze uprawiają gimnastykę i sporty zimowe! Przełom to duży, warty zanotowania i wielokrotnego podkreślenia.

Natomiast sporty zimowe zamarły. Hokej nie ma należytego lodu, łyżwiarstwo wegetuje z przerwami. Ostra zima grudniowa nie wróży już powrotu w lutym.

Co kwitnie rzeczywiście, to — jak zresztą wszędzie — okres walnych zgromadzeń. Związki bokserski i hokejowy utrzymały się nadal w Poznaniu, bez zmian prawie w swych zarządach. Kluby również przeważnie już odbyły swe walne zgromadzenia, naogół cicho i spokojnie.

Brak ludzi w życiu organizacyjnem daje się odczuć dotkliwie. Walne zebranie Warty jest najjaskrawszym tego dowodem. W najpoważniejszem i najlepiej zorganizowanem towarzystwie, mimo krytyki pracy pewnych jednostek w zarządzie pozostały one nadal poprostu dlatego, że nikt nie znalazłby się odpowiedniejszy na ich miejsce. Krytykować — to nie znaczy jeszcze pracować!

Rewelacją w sporcie poznańskim jest obecnie towarzystwo sportowe firmy H. Cegielskiego, popularnie zwane H.C.P. od pierwszych liter zawołania fabryki (Henryk Cegielski, Poznań). Potężna ta fabryka zatrudniająca w swem łonie 3.000 robotników pomyślała również o wychowaniu fizycznem swych członków.

Staraniem dyrekcji wybudowano już boisko piłki nożnej, korty tennisowe, bieżnie, a wreszcie dużą i należycie urządzoną halę zimową dla boksu i sportów atletycznych. Ruchliwe sekcje piłki nożnej, boksu, zapasów i podnoszenia ciężarów zyskują coraz więcej członków. Twardy element fabryczny wyrabia się pod okiem swych dbałych kierowników i klub zyskał sobie już pełne uznanie i należyty mir w sferach sportowców poznańskich. Niezadługo usłyszy o nim również Polska, bo w swem łonie kryje talenty nieprzeciętne.

Byłoby rzeczą bardzo miłą aby piękny ten wzór naśladować zaczęły i inne fabryki, zwłaszcza górnośląskie.

Ośrodek poznański stał się ogromnie modny i popularny. — Naturalnie zasługa to Centralnej Wojskowej Szkoły Gimnastyki i Sportów. Świetni jej instruktorzy, mający w swem gronie wybitne siły stali się nauczycielami licznych rzesz, które wiedząc, że korzystają z praktyki u źródła garną się masami. Dość wymienić, że wszystkie godziny wieczorowe są zajęte. Wrazie braku miejsca petenci czekają często w „ogonku", aby zająć miejsce opuszczone przez zespół po ukończonym terminie pracy.

Ten niebywały popyt świadczy nie tylko o wartości pracy szkoły i jej dobrej marce, ale również o rosnącem stale zainteresowaniu się warstw młodzieży sprawą wychowania fizycznego. Ćwiczenia ośrodka obejmują gry, gimnastykę, lekką atletykę, boks i szermierkę.

A.Z.S. urządza w najbliższym czasie zawody w ping-pong o mistrzostwo Poznania. Sekcja A.Z.S-u posiada w swem łonie kilka bardzo dobrych sił. Ten „lekki" dział sportu nie znajduje w Poznaniu żywszego zainteresowania, choć tu i owdzie powstały sekcje tej gry.

Boks, który w ubiegłym sezonie zimowym wykazywał wielką ruchliwość obecnie pracuje w słabszem tempie. Pokazowe zawody międzyklubowe i mistrzostwa drużynowe to wszystko! Jak blado więc wygląda sezon obecny w porównaniu z rokiem ubiegłym, gdy widzieliśmy Berlin i Gdańsk!

Wszystko jednak kręci się około pieniądza. Popularność tego sportu jest stosunkowo jeszcze mała. Wyraźną przeszkodą w ułożeniu żywszego sezonu był deficyt zawodów międzynarodowych pomimo reklamy i dobrych sił.

Walne zebranie P. O. Z. L. A. odbyło się w niedzielę. Przewodniczył kpt. Misiński, prezes P. Z. L. A. Zebranie miało przebieg spokojny. Nowy zarząd wybrano w następującym składzie: Jęczkowiak — prezes, członkowie Kuchtys, Broniarz, Ryszczyński, Bulek, Szlachciak, Jaroszewski i Stróżyk.

Malanowski, Jaworski, Trojanowski, Cejzik i Korolkiewicz wyjechali już z kursu olimpijskiego, ponieważ względy zarobkowe nie zezwoliły im na dłuższy pobyt w Poznaniu.

Zawody hokejowe o mistrzostwo Poznania A. Z. S. — Klub Łyżwiarski nie odbyły się, ponieważ pogoda nie dopisała zupełnie.

Przy siatce i koszu

Olesiński, Veigt i Kiedrowski stanowią najlepszą trójkę w drużynie koszykowej Y. M. C. A.

Malanowski wrócił ze Lwowa i zaczął znów grać w koszykówkę w II A. Z. S. Z powodu ostrej gry wywołuje on częste nieporozumienia.

Krasuski jest najlepszym obrońcą kosza harcerskiego.

Ciepłowski, najskuteczniejszy gracz przy siatce w barwach Orkanu, ograniczy się w tym sezonie do gier w drużynie Politechniki wskutek rozpadnięcia się sekcji gier sportowych.

Goldstejn, kapitan drużyny siatkówki, wystąpił z klubu Warszawianki, osłabiając tem samem znacznie drużynę.

Kwast Wiktor został obrany na przewodniczącego komisji gier siatkówki.

Chłapowski został dokooptowany do komisji gier sportowych w Warszawie.

Szabuniewicz b. reprezentacyjny gracz gimn. Rejtana, po długim okresie wahań, wstąpił do Polonii.

Polonia, dzięki pozyskaniu Szabuniewicza posiada wszystkich graczy powyżej 1.80 ctm. Ładna kolekcja dryblasów.

Dygas, dotychczasowy gracz I drużyny siatkówki Polonii, ma zamiar przejść do A. Z. S.

Schmidt, jeden z lepszych strzelców w siatkówce, zwichnął nogę w kostce na ostatnim meczu Polonia — Y. M. C. A.

Zieloni z Zielonki, wskutek nieporozumień osobistych postanowili rozwiązać drużynę męską piłki siatkowej; żeńska natomiast ma przystąpić do mistrzostw stolicy.

Korona zorganizowała drużynę piłki siatkowej i przystępuje do mistrzostw Warszawy.

K. S. Orzeł, jeden z najruchliwszych młodych klubów Warszawy, zorganizował drużyny: piłki siatkowej i koszykowej i weźmie udział w rozgrywkach mistrzowskich. Obecnie klub zabiega o utworzenie drużyn żeńskich. Treningi drużyny prowadzą w niedawno uzyskanej sali gimnastycznej w jednej ze szkół powszechnych na Pradze.

Pürschell z W. K. S. należy do najbardziej utalentowanych graczy przy siatce.

Koźmiński i Ziemiński są najlepszymi strzelcami Varsovii w piłce koszykowej.

Akademicy, pochodzący z Łodzi i nie należący jeszcze do żadnych klubów, zamierzają zorganizować drużyny i przystąpić do gier mistrzowskich. Inicjatorem tego zamierzenia jest p. Jokiel.

Drużyny harcerskie warszawskie mają zwrócić się do komisji gier z propozycją zorganizowania mistrzostw narciarskich.

Najlepsze żeńskie zespoły koszykówki posiada A. Z. S. (Warszawa).

Najsilniejszemi drużynami szkolnemi w piłce siatkowej są: Staszyc i Żuchowski, w żeńskich — bezkonkurencyjna Konopnicka, w piłce koszykowej — Niklewski i seminarjum miejskie w Ursynowie, z żeńskich — Popielewska — Roszkowska.

ZE SZKÓŁ

Sekcja Wych. Fizycznego przy Towarzystwie Nauczycieli szkół średnich i wyższych organizuje dla swych członków pokazowe lekcje gimnastyki z zastępami żeńskiemi i męskiemi.

Zjazd okręgowy wychowawców fizycznych ma odbyć się w początkach lutego w Warszawie.

Boks jest uprawiany w b. małej ilości szkół męskich. Dotychczas ćwiczą: Giżycki, Zamoyski, II gimn. Zw. Zaw., II gimn. Zw. Zaw. W II gimn. naukę boksu prowadzi znany instruktor p. Junosza-Dąbrowski.

Strzelanie ze względu na duże koszty, nie może przyjąć się w szkołach. Jedynie niektóre zakłady zamożniejsze korzystają ze strzelnicy na Nowym Świecie: np. Tymińska, St. Kostka, niektóre zaś, jak gimn. Reja urządziło własną strzelnicę w sali gimnastycznej.

Zawody strzeleckie z broni małokalibrowej dla młodzieży szkolnej organizują 21 i 36 p. p. W celu rozpoczęcia przygotowań pułki te dostały karabinki.

Przy związku gier ruchowych ma powstać specjalny referat dla drużyn szkolnych.

Lwów

Prof. Dręgiewicz i p. Dr. Boder mianowani zostali za zasługi położone dokoła rozwoju sportu lwowskiego sędziami nadzwyczajnymi lwowskiego Kol. Sędziów.

Herman, b. dobry gracz Janiny złoczowskiej, wstępuje do Hasmonei.

Hasmonea ma zamiar sprowadzić na Zielone Święta Spartę praską. Zawody te wchodzą w ramy imprez jubileuszowych Hasmonei.

P. Czuczewicz mianowany został delegatem lwowskiego Kol. Sędziów na okręg stanisławowski.

Lwowskie Kol. Sędziów nosi się z zamiarem ufundowania trzech nagród dla najbardziej fair grających drużyn w każdej klasie.

P. Wohlman został mianowany delegatem K. S. na okręg przemyski.

Kpt. Niedźwirski, b. prezes lwowskiego K. S., został członkiem komisji egzaminacyjnej lwowskiego Kol. Sędziów.

Redakcja „Chwili" organizuje pierwszy we Lwowie turniej siatkówki i koszykówki.

Projekt stworzenia okręgu stanisławowsko-tarnopolskiego przyjęty został w zainteresowanych ośrodkach nieprzychylnie. Ani Stanisławów, ani też Tarnopol nie widzą w nowotworze organizacyjnym środka do rozbudowy ruchu sportowego. Lansowany jest natomiast projekt stworzenia podokręgu stanisławowsko-tarnopolskiego jedynie dla gier przyjacielskich klasy A, B i C oraz dla mistrzostw klasy C.

Sprawa wstąpienia klubów ukraińskich do P. Z. P. N-u przyjmuje realne kształty. Delegaci „Ukrainy" przeprowadzili już wstępne pertraktacje z L. Z. O. P. N-em. Jako warunki wstąpienia wysuwane są przez Ukraińców trzy zasadnicze postulaty: 1) zaliczenie „Ukrainy" do klasy A, 2) dopuszczenie w korespondencji z L. Z. O. P. N-em języka ukraińskiego, 3) pozwolenie rozgrywania zawodów z drużynami ukraińskiemi, nie należącemi do L. Z. O. P. N-u. Wedle wszelkiego prawdopodobieństwa pertraktacje doprowadzą do uzgodnienia obopólnego stanowiska.

Walne zgromadzenie „Ukrainy" wybrało następujący zarząd: dyr. Lazosko M.—prezes, Czuczman—wiceprezes, Kudryk — sekretarz, Kowałyśko — skarbnik, Werchoła — gospodarz, członkowie: Stochi, Gryć, Terleckij, Burczak.

Przed rozstrzygnięciem konkursu

Kto jest najlepszym sportowcem polskim

Dnia 31 stycznia upłynął ostateczny termin nadsyłania odpowiedzi na nasz wielki konkurs.

Redakcja zajmuje się obecnie segregowaniem tych kilku tysięcy kuponów, które napłynęły z całej Polski oraz obliczaniem głosów.

Zmudna to praca sprawdzenie kilkudziesięciu tysięcy nazwisk, figurujących na kuponach konkursowych, to też prosimy czytelników o cierpliwość do następnego numeru, w którym ogłoszony zostanie wynik plebiscytu.

Narazie podzielić się możemy z uczestnikami wiadomością, iż pierwsze miejsce jest zdecydowane ponad wszelką wątpliwość, kandydaci do dwu dalszych walczą jedynie ze sobą o kolejność, a główny bój toczyć się będzie między 15 — 20 nazwiskami o 7 pozostałych not.

SKRZYNKA POCZTOWA

„Przeglądu Sportowego"

(Odpowiedzi listownych redakcja nie udziela)

P. A. Chom., Boruny, pow. Oszmiany. Oczywiście można nadesłać kilka kuponów z dowolnemi listami. Czy Czech i Lange znajdą się na liście nie możemy powiedzieć. Proszę się śpieszyć, ostatni tydzień!

P. Z. K., Lwów. Można.

P. W. Tych., Białystok. Z wiersza o ś. p. Freyerze skorzystać nie możemy.

P. B. W. Brod., Warszawa. Wiadomość tę zaczerpnęliśmy z pism amerykańskich. Bliższych szczegółów nie znamy.

P. St. Hor., Łomża. Znaczki wydał Pol. Komitet Olimpijski, Warszawa, Wiejska 11. Sekretarz p. Giżycki załatwi niewątpliwie sprawę jaknajlepiej.

P. F. Grot., Grybów. Zazwyczaj w południe. Odbyły się w dn. 29 b. m. Tunney ma 30 lat. Uprawia boks od 1917 roku.

Pp. J. Śl. i W. M., Chyrów. Numery wysyłamy, przekaz załączamy. Prosimy uprzejmie o nadesłanie prenumeraty.

Powszechna Wystawa Krajowa w Poznaniu, ref. prasowy. „Przegląd Sportowy" wychodzi od trzech lat w Warszawie, panowie adresują stale do Krakowa. Radzimy zrewidować notatnik adresowy, bo jeśli wszystkie adresy są tak dokładne, to... wystawa z pewnością się nie uda.

P. dyr. H. Śl., Krynica. Dziękujemy za wyrazy pamięci i przesyłamy najserdeczniejsze pozdrowienia.

Czytelnik, Płock. Dziękujemy za zwrócenie uwagi. Kiosk, który pobiera 40 gr. za „Przegl. Sp." jest niesolidny. Prosimy o podanie firmy, która dopuszcza się tego wykroczenia.

P. Wacł. Czerw., Lwów. Artykuł musielibyśmy przejrzeć. Prosimy uprzejmie o nadesłanie. Zobowiązań zgóry wziąć na siebie nie możemy.

P. Z. Kęs., Warszawa. Kula waży 7.250 gr. Średnica nieustalona. Lżejszą trenuje się dla stylu, cięższą nie rzuca się wogóle. Rekord polski: 12.84 m., rekord światowy 15.575 m.

P. J. J. B., Chimay, Belgja. Wiadomość prawdziwa. Zawody lekkoatl. Polska — Belgja są zakontraktowane. Szanse dziś ocenić trudno, lecz możliwość zwycięstwa istnieje.

P. J. Kw., Bydgoszcz. Wiadomość otrzymana w poniedziałek może być tylko wtedy umieszczona, gdy jest szczególnie ważna lub ciekawa. O zdjęcia prosimy. Muszą być na papierze białym i kontrastowe. Dziękujemy.

Nasz notatnik

Polonia za naszem pośrednictwem przesyła podziękowania za kondolencje złożone klubowi z powodu tragicznej śmierci ś. p. Alfreda Freyera L. K. S. „Czarnym", S. K. Moravska Slavia (Brno) i p. Giedgowdowi z Kielc.

Stogowski, wspaniały środek pomocy T. K. S-u, ma zamiar przenieść się do Warszawy i zasilić drużynę Polonii.

Simonsen, trener P. Z. N., nosi się z myślą pozostania na stałe w Zakopanem. Sympatyczny Norweg ma otrzymać tam posadę i prowadzić dalej treningi. Widzimy, że Polska zaczyna podobać się cudzoziemcom.

Wojskowy klub sportowy ukonstytuował się w Krakowie dzięki inicjatywie kier. ośrodka W. F. kpt. Frączkiewicza. Członkiem klubu może być każdy oficer i szeregowy w czynnej służbie. W charakterze członków nadzwyczajnych mogą być przyjęte osoby cywilne. W. K. S. posiadać będzie sekcje lekkoatletyczną, szermierczą, kolarską, wioślarską, pływacką, piłki nożnej, sportów zimowych, strzelecką, gier i zabaw ruchowych, tennisową oraz sportu konnego. Krakowowi przybywa zatem potężny klub sportowy, mający pełne widoki rozwoju.

Walne zebranie K. O. Z. L. A. wybrało następujący zarząd: prezes mjr. Engel, wiceprezesi kpt. Kwiatkowski i Al. Choczner, skarbnik i sekretarz Isenberżanka. Członkowie zarządu inż. Łasiński, Jarosz, Trnka i Kleinberg.

Trening kolarzy krakowskich do mającego odbyć się mistrzostwa Polski w Krakowie objął p. Al. Choczner, który przy pomocy instruktora ośrodka W. F. przeprowadza intensywną zaprawę zimową w specjalnej sali, użyczonej przez ośrodek W. F. i P. W.

Na Baraniej Górze urządza w dn. 2 — 8.2 Pol. T-wo Tatrzańskie w Rybniku kurs narciarski pod kierownictwem instr. Podgórskiego.

Legja krakowska rozpoczęła już przygotowania do sezonu pływackiego, organizując treningi w pływalni Y. M. C. A.

We Lwowie powstał nowy klub, grupujący pracowników miejskich zakładów elektrycznych. Sekretarką klubu M. Z. E. jest p. Prokopowiczowa.

Pięciobój pań o mistrzostwo Polski organizuje w tym roku Pom. O. Z. L. A. w Bydgoszczy.

Pomorze — najmłodszy okręg L. A. ma na swem terytorjum pokaźną wcale liczbę 180 klubów sportowych.

Międzynarodowe zawody lekko-atletyczne połączone z II Polską Wystawą Sportową mają się odbyć w roku 1929 w Bydgoszczy.

Zawodowy trener wioślarski przyjeżdża w tych dniach do Bydgoszczy, gdzie będzie trenował tutejsze załogi do przedolimpijskich regat eliminacyjnych.

Kolegjum Sędziów Pom. O. Z. L. A. składa się z 59 członków, w tem 2 sędziów związkowych, 11 okręgowych i 46 kandydatów.

Por. Bartyński — referent sportowy przy bydgoskiej szkole oficerskiej wyjechał na krótki okres do Lwowa.

Sejm pływacki

Dnia 22 stycznia odbył się we Lwowie VI zwyczajny zjazd delegatów P. Z. P..

Ogólna struktura związku nie uległa oddawna zmianie i mimo, iż posiadamy związki okręgowe, P. Z. P. pozostał przy dawnej zasadzie reprezentacji bezpośredniej klubów na zjeździe delegatów, a okręgi nie mają osobowości prawnej i stanowią jedynie ekspozytury P. Z. P.

Zmiany poważniejsze wprowadzono teraz w kwestji wysokości składek i liczby głosów, przysługujących poszczególnym towarzystwom. Dotąd miarodajną była liczba zadeklarowanych członków sekcji pływackiej. Obecnie decydować będzie liczba posiadanych czynnych pływaków, którzy uzyskali klasę sportową, a więc osiągnęli pewne minima. Zawodnicy trzech klas dają klubowi po 1, 2 lub 3 punkty.

Jeden delegat może obecnie reprezentować na zjeździe szereg klubów, byleby nie dysponował większą liczbą głosów jak 25. Dalszą zmianę stanowi to, że członkowie zarządu statutowo muszą zamieszkiwać w Warszawie, a liczbę ich dopełnia 7 delegatów okręgowych, wyznaczanych przez poszczególne O. Z. P. Delegaci ci mają prawo 5 razy do roku przybywać na posiedzenia do Warszawy na koszt związku.

Po uchwaleniu absolutorjum dla ustępującego zarządu i wyrażeniu mu podziękowania za pracę, oraz po uchwaleniu oddzielnego podziękowania dla sekretarza, p. Semadeniego, wybrano en bloc nowe władze związku w następującym składzie, proponowanym przez zarząd ustępujący:

Prezes: Płk. Ulrych, dyrektor Państwowego Urzędu W. F. i P. W., vice-prezesi: p. Domosławski i inż. Lenartowicz, sekretarz: p. Semadeni, skarbnik: W. Foryś, członkowie: inż. Bukojemski, P. Czerwiakowski, inż. Hulanicki, p. Muszałówna (referat kobiecy), p. W. Paszkowski, p. [illegible] i inż. Strug. Komisja sportowa: p. Semadeni, jako przewodniczący, oraz pp. Domosławski, Bukojemski, Brande i Piernikarz.

Kapitan sportowy: p. Stanisław Fächer i p. Domosławski, jako zastępca.

W zebraniu uczestniczyli delegaci 17 klubów, przyczem uderzał fakt, że tylko 3 kluby lwowskie zainteresowały się zjazdem.

TROSKI PIŁKARZY RADOMSKICH

Myśl utworzenia 10-go okręgu stanisławowsko-tarnopolskiego i 11-go radomsko-kieleckiego jest już dojrzała i P. Z. P. N. z pewnością wniosek odnośny zaakceptuje. Po takiej decyzji P. Z. P. N., pomimo prośby klubów radomskich o nieodłączanie Radomia od Warszawy, zarząd podokręgu radomskiego powinien się ocknąć i zabrać do pracy.

Po pierwsze należy się postarać, by siedzibą nowo-powstającego okręgu koniecznie był Radom, a nie Kielce, za czem przemawia przedewszystkiem dużo większy, niż w Kielcach rozwój piłki nożnej.

Drugą sprawą bardzo ważną dla rozwoju i działalności podokręgu jest należyte funkcjonowanie autonomicznego kolegjum sędziów.

Gdy tak przyszykowany grunt da mocny fundament pod pracę przyszłego okręgu, trzeba zapukać do wrót magistratu i domagać się poparcia. Czy to nie wstyd, że miasto z 70-tysięczną przeszło ludnością i 14-tu klubami posiada wszystkiego 2 boiska, z których jedno tylko jest dostępne dla klubów cywilnych?

Francja-Niemcy

Mecz pływacki w Paryżu

Spotkanie pływackie Francja—Niemcy, złożone ze sztafety 4 x 200 mtr. i meczu piłki wodnej, dało wynik 1:1. Sztafetę, jak było do przewidzenia, wygrali łatwo Niemcy w składzie: Heitmann, Berges, Derichs i Heinrich, mając czas 10 min. 0.6 sek. t. j. gorszy znacznie, niż normalnie. Natomiast w piłce wodnej zwyciężyli nieoczekiwanie Francuzi, głównie dzięki świetnej grze Padou. Wynik brzmiał 6:3, aczkolwiek Niemcy prowadzili już 2:0.

Pozatem odbyło się kilka biegów również z udziałem Belgów. Oto ich wyniki: 100 mtr. styl dow. 1) Heinrich (N.) 1 m. 4.8 sek., 2) Van Scheele (B.) 1 m. 6.5 sek., 3) Coppielers (B.) 1 m. 7 sek.; 200 mtr. styl klas. 1) Rademacher (N.) 2 m. 55.8 sek., 2) Rosier (Fr.) 3 m. 4.2 sek., 3) Talon (Fr.) 3 m. 8.4 sek;. 100 mtr. nawznak 1) Küppers (N.) 1 m. 14.2 sek., 2) Blitz (B.) 1 m. 19.2 sek., 3) Bancillon (Fr.) 1 m. 23.4 sek.—Jak widać stąd wszędzie zwyciężyli Niemcy i to z wielką różnicą czasów.

Arne Borg, pływak-fenomen, startuje dn. 4 — 6 w Berlinie na zawodach międzynarodowych, przywożąc ze Szwecji rodaka Wisnella. Borg weźmie udział w biegach 100, 400 i 1500 mtr., mając za przeciwników: Tarisa (Fr.), Antosa (Czechosl.), Heinricha, Derichsa (Niemcy) i t. d. Prócz tego startować będą sławy niemieckie Rademacher i Derichs.

Pogromców rekordów Borga znalazła u siebie Australja. Na zawodach w Brisbane dwu pływaków pobiło kolejno rekord światowy Szweda na 500 yardów (5 m. 31.4 sek.), osiągając: Geier — 5 m. 28 sek. oraz Jones — 5 m. 23.4 sek. Trzecie miejsce zajął Ryan, będąc tylko o 2 mtr. za drugim.

Jak widać w Amsterdamie czeka nas wiele niespodzianek.

RÓŻNE

Lamenty Peltzera z Ameryki odniosły wreszcie swój skutek, gdyż otrzymał on pozwolenie na 3 starty za oceanem, jednakże pod ścisłą kontrolą związku U. S. A. Tymczasem „latający doktór", nie czekając na zmiłowanie Berlina, biegał sobie dla próby z Hablesem i został przez niego pobity o 9 yardów na dystansie 220 y. Czas zwycięzcy 22 sekundy.

Terminy startów Peltzera ustalone już zostały jak następuje: 2 i 25 lutego w Nowym Jorku, oraz 10 lutego w Chicago.

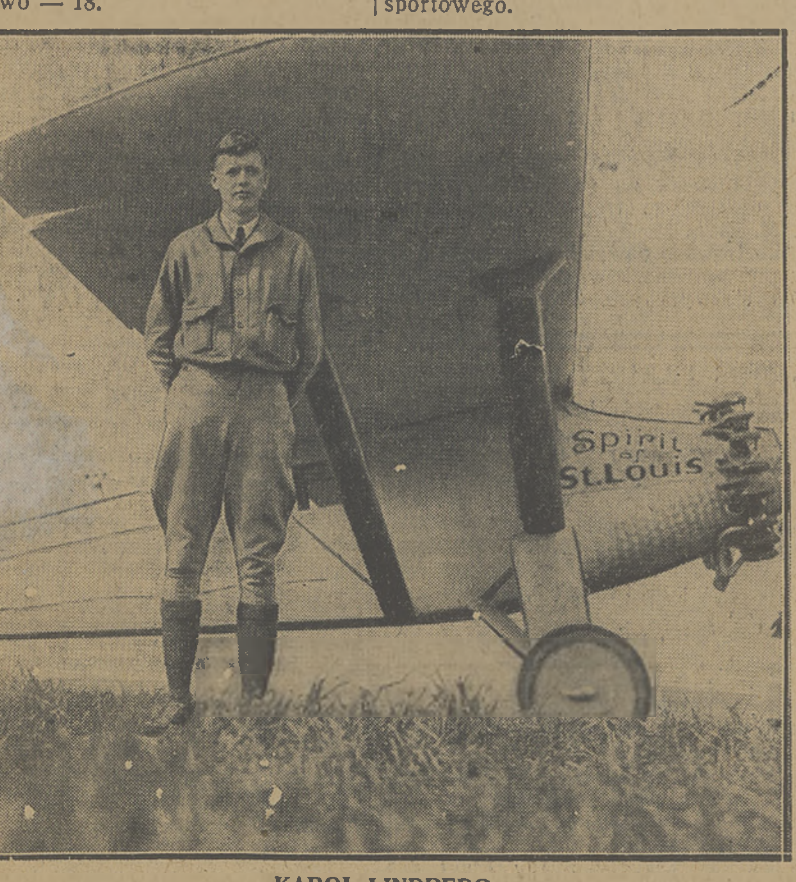
Dwa nowe rekordy światowe w dźwiganiu ciężarów ustanowił Francuz Hostin, rwąc oburącz 109 klg. i osiągając w trójboju olimpijskim wynik 343.5 klg. Dawniejsze rekordy należały do Niemca (!) Trzebiatowskiego [illegible] 5 klg.) oraz do Rigoulota [illegible] klg.).

„Atletismos", dwutygodnik atletski, drukuje w numerze z dn. 21 grudnia ub. r. artykuł o Antonim Cejziku, cytując jego wyniki w wielobojach i szeroko omawiając ten wszechstronny talent. Artykuł opatrzony jest zdjęciem, otrzymanem z „Przeglądu Sportowego". Propagandę sportu polskiego na terenie Grecji mamy do zawdzięczenia niestrudzonej działalności inż. Jankowskiego, stale przebywającego w Atenach.

Bruksella, Antwerpja, Gandawa i Leodjum rozegrały między sobą turniej szermierczy na szpady, który przyniósł nieznaczne zwycięstwo stolicy przed Antwerpją. Sensacją turnieju były porażki mistrza olimpijskiego (1924 r.) Delporta, którego pokonali przeciwnicy: Eggermont i Abeeles.

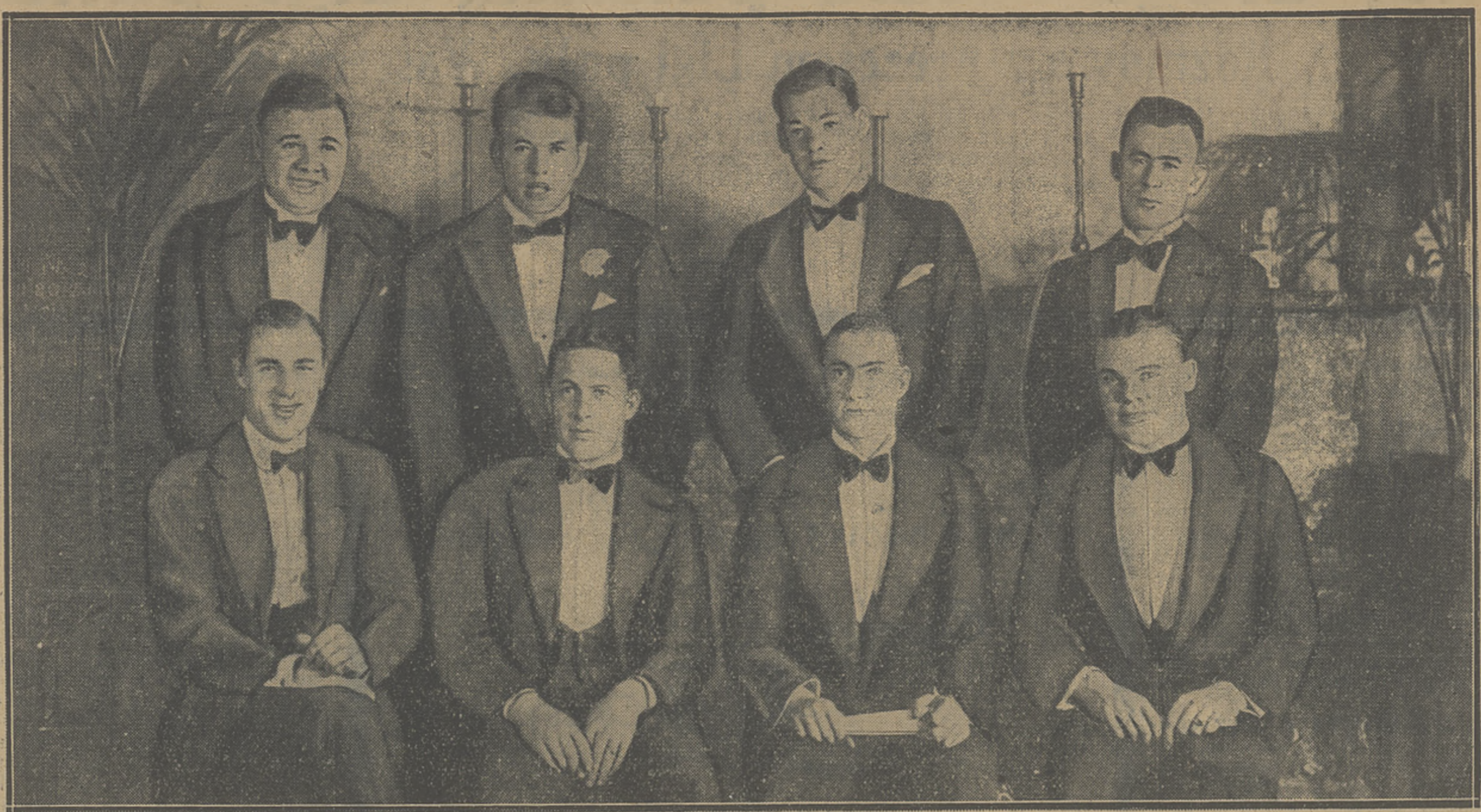
Ameryka będzie reprezentowana w Amsterdamie przez drużynę liczebnie znacznie mniejszą, niż w Paryżu. Zamiast 350 zawodników wyjeżdża tylko 215. Oszczędność ta okazała się konieczna ze względu na niesłychane koszty ekspedycji do Paryża. Poza paroma wioślarzami nie będzie w drużynie amerykańskiej żadnych rezerwowych.

Poszczególne **działy sportu będą** obsadzone w sposób następujący: lekkoatletyka — 90 zaw. Pływanie — 44. Wioślarstwo — 26. Gimnastyka — 8. Szermierka — 14. Zapaśnictwo — 7. Boks — 8. Hippika — 6. Pięciobój nowoczesny — 4. Kolarstwo — 5. Piłkarstwo — 18.



KAROL LINDBERG
otrzymał od międzynarodowego związku lotniczego tytuł mistrza świata na rok 1927

Ośmiu najpopularniejszych mistrzów Ameryki



Od lewej siedzą: Tilden (tennis), Jones (golf), Spencer i Winter (kolarstwo); stoją Ruth (baseball), Tunney (boks), Weissmüller (pływanie) i Coock (hokej)

NA ŚNIEGU i NA LODZIE

Narciarze niemieccy święcili wielki triumf podczas zawodów międzynarodowych w St. Moritz, z udziałem Szwajcarów, Włochów i Czechów. Bieg 18 klm. dał pierwsze cztery oraz siódme, ósme i dziewiąte miejsca Niemcom. W skokach na olimpijskiej skoczni zajęli oni wprawdzie miejsca od 3-go do 8-go, oddając dwa pierwsze Szwajcarom, lecz w kombinacji zwyciężył mimo to Müller (N.), będąc drugim w biegu i ósmym w skoku. — Znany nam dobrze Wende (Czechosl.) nie odegrał w biegu żadnej roli, a w skokach był dopiero dziewiąty. Wyniki: bieg 18 klm.: 1) Wahl (N.) 1 g. 22 m. 46 sek., 2) Müller (N.) 1 g. 23 m. 36 s., 3) Bauer (N.), 4) Murath (N.), 5) Räbel (Szw.) 1 g. 25 m. 36 sek., 6) Böck (Szw.). Skoki: 1) Lauener (Szw.) nota 17.625 (61, 63, 59 mtr.), 2) Feuz (Szw.), 3) Recknagel (N.), 8) Müller (N.), nota 16.386 (52, 59, 61). Kombinacja: 1) Müller (N.) 18.118, 2) Lauener (Szw.), 3) Feuz (Szw.). Wyniki te rzucają nowe światło na biegaczy niemieckich, jako na groźnych przeciwników olimpijskich.

Fińskie zawody eliminacyjne w narciarstwie, dla zestawienia drużyny do St. Moritz odbyły się ubiegłej niedzieli. Bieg 18 klm. wygrał Maesselli w czasie 1 g. 21 m. 51 sek. Słynny olimpijczyk Niku był na piątem miejscu (1 g. 24 m. 32 sek.). Drużynę wyznaczono jak następuje: Paananen, Raivio, Maesseli, Mattila, Saarinen, Lappalainen i bracia Järvinen.

Finlandja wysyła do St. Moritz następujących łyżwiarzy (jazda szybka): 1) Thunberga, 2) Skutnabba, 3) Ovaskę, 4) Blomquista, 5) Backmana, Frimana. Na mistrzostwach świata w Davos (3 — 5 luty) startować będą pierwsi trzej.

Międzynarodowe zawody patrolów odbędą się w Szczyrbie (Czechosl.) od 22 lutego do 4 marca. Reprezentowane będą armje: francuska, polska, jugosłowiańska, rumuńska i włoska.

Mistrzostwo H. D. W., niemieckiego związku narciarskiego w Czechosłowacji, w biegu 18 klm. zdobył Braeh w czasie 1 g. 14 m. 44 sek. przed Novakiem i Adolfem.

Łyżwiarskim mistrzem Niemiec w jeździe szybkiej został Vollstädt przed ogólnym faworytem Meykem. Wygrał on biegi 1500 i 5000 mtr. w czasach 2 m. 43 sek. i 9 m. 49 sek., zajmując w dwu pozostałych trzecie miejsca. Najlepszy czas zawodów osiągnął Meyke na 10,000 mtr. — 20 m. 16.4 sek.; inne gorsze były nawet od słabych rekordów Polski.

Quaglia, najlepszy łyżwiarz francuski, poprawił w Chamonix swój własny rekord światowy w biegu godzinnym (32 klm. 274 mtr.), osiągając 33 klm. 890 mtr. Rekord poprzedni trwał od 1912 roku.

Sonia Henje mistrzyni świata w jeździe figurowej pań, zdobyła mistrzostwo Norwegji, a wraz z Arne Lie— mistrzostwo jazdy parami. Najniezawodniej triumfy te powtórzone zostaną w St. Moritz.

Czechosłowacja wysyła na Igrzyska zimowe nast. narciarzy: bieg 50 klm. O. Nemecky, Feistauer, Fisera, I. Nemecky, Donth; bieg 18 klm. I. Nemecky, Novak, Ettrich, Donth, Buchberger; bieg kombinowany O. Nemecky, Wende, Bim, Purkert, Buchberger; skoki Bim, Dieck, Wende, Purkert.

200 dziennikarzy zgłosiło swój przyjazd na Igrzyska zimowe do St. Moritz. Górują wśród nich naturalnie Niemcy, którzy zjawią się tam w liczbie 53. Szwajcarja wysyła 43 dziennikarzy, Francja 21, Czechosłowacja 18 i t. d., a Polska... zdaje się 3 — 4!

Około 400 sportowców zgłoszono już do zawodów w II Igrzyskach zimowych w St. Moritz. 10 drużyn hokeja lodowego, 45 łyżwiarzy do jazdy szybkiej, 46 pań i mężczyzn do jazdy figurowej (w tem 16 par), 28 drużyn bosleigha, 20 zawodników do skeletona, 56 narciarzy do biegu 50 klm., 63 do 18 klm., 49 do biegu kombinowanego, 47 skoczków oraz 8 patroli wojskowych.

Polak Białas, obywatel U. S. A., wraz z czterema innemi łyżwiarzami reprezentować będzie Stany Zjednoczone na II Igrzyskach zimowych w St. Moritz. Czasy naszego rodaka są następujące: 500 mtr. — 47 sek., 1500 mtr. — 2 m. 26.2 sek., 5 klm. — 9 m. 0.2 sek., 10 klm. — 18 m. 54 sek.

W 1908 roku Warszawa była terenem zawodów o mistrz. Europy w jeździe figurowej. Tak notuje „Sporttagblatt". Ciekawe, że u nas o tem nikt nie słyszał.

Herma Jarosch - Szabo, mistrzyni świata w jeździe figurowej na łyżwach, poświęca się w r. b. wyłącznie grze w hokej ziemny, porzucając taflę lodową na zawsze.



WAMBST I LACQUEHAY
dwaj słynni sześciodniowcy francuscy, skrzywdzeni w Dortmundzie, zrewanżowali się w Paryżu

Sześć dni i sześć nocy

na kole

Trzecie „six days" w Dortmundzie, zakończone w ubiegłym tygodniu, zgromadziło na starcie 14 par, a wśród nich kilka naprawdę pierwszorzędnych. Zaliczyć do nich należy zespoły: Devolf — Van Kempen, Binda — Linari, Lorenz — Tonani, Wambst — Lacquehay i Ehmer — Kroschel. Nic też dziwnego, że w tak silnej konkurencji wynik biegu nie był zdecydowany do ostatniego dnia.

Początkowo prowadziła para włoska, której najwidoczniej łatwy triumf w Mediolanie dodał wiele pewności siebie. Binda, mistrz świata na szosie, okazał się jednak mało rutynowanym sześciodniowcem, skutkiem czego szanse jego wraz z partnerem zmalały. Zawodowcy i specjaliści w tej kategorji biegów w rodzaju Belgów Devolfa i Van Kempena, lub Francuzów Wambsta i Lecquehaya poskromili wkrótce przedwczesne „zapały" Włochów, dystansując ich o jedno okrążenie.

Między wymienionemi dwiema parami rozgrywała się też właściwie walka o zwycięstwo, przyczem do ostatniej chwili górowali Belgowie. Szóstego dnia pary Wambst — Lacquehay i Binda — Linari, mające utracone okrążenie, odrobiły je razem, lecz Devolf wspaniałym zrywem zdystansował Włochów ponownie, aczkolwiek sam w końcu spadł z roweru. Korzystając z tego wypadku mało znana para Rausch — Hürtgen, z niezmordowanym Lacquehayem „na kółku" odrobiła również stracone okrążenie.

Tu zaszedł nader przykry incydent: sędziowie ogłosili bowiem przez tubę, że 3 pary (Devolf — Van Kempen, Wambst—Lacquehay i Rauser — Hürtgen) prowadzą bieg o okrążenie przed innemi. Przeciw orzeczeniu temu Francuzi zaprotestowali, gdyż w istocie oni wyprzedzili dwie czołowe pary o jedno, a inne o dwa okrążenia.

Nie czekając wszakże na wynik protestu Wambst i Lacquehay wycofali się z wyścigu, przez co oczywiście wynik jego został już prawie przesądzony.

Istotnie zwyciężyła para belgijska Devolf — Van Kempen przed niemiecką Rausch — Hürtgen, mając nad nią olbrzymią przewagę punktów 471 na 93. W tyle o jedno okrążenie znaleźli się: 3) Binda — Linari (536 p.), 4) Ehmer — Kroschel (426 p.), 5) Dederichs — Knappe (414 p) i 6) Lorenz — Tonani (359 p.). Przejechano ogółem 3594 klm. Stosunek zdobytych przez poszczególne zespoły punktów świadczy o zaciekłości walki w sprintach.

Wambst i Lacquehay, świetni sześciodniowcy francuscy, skrzywdzeni przez sędziów niemieckich w Dortmundzie, postarali się szybko o „moralną satysfakcję". Wygrali oni mianowicie paryski dwugodzinny bieg przed parą Linari — Binda, dystansując ją i wszystkie pozostałe o okrążenie. Tempo pierwszej godziny dało im ponujący wynik 45625 mtr.; w ciągu dwu godzin przejechano 88740 mtr. — Włosi zdobyli najwięcej, bo 53 punkty za sprinty, podczas gdy zwycięzcy tylko 10.

Möller, doskonały niemiecki stayer za motorem, zaproszony został do Ameryki, gdzie zmierzy się z mistrzami U. S. A. Möller okazał się w ub. roku najlepszym w Europie kolarzem w biegach z prowadzeniem, gdyż pokonał parokrotnie zarówno Grassina, jak i Linarta.

Zgłoszenia do biegu Paryż — Roubaix, którym Francuzi otwierają dn. 8.4 sezon szosowy, napływają obficie. Widzimy tam już nazwiska: Ronssea (zeszłorocznego zwycięzcy), Buyssea i Frantza (triumfatorów Tour de France), Pellissierów i t. d.

Krewer, znakomity stayer niemiecki zachorował ciężko na serce i będzie się musiał wycofać z czynnego życia sportowego.

Puhar Davisa

Kronika białego sportu

26 państw zgłosiło się już do gier o puhar Davisa. Terminy rund ustalone zostały jak następuje: 1 — do 8 maja, 2 — do 20 maja, 3 — do 24 czerwca, finał grupy europejskiej od 20 do 22 lipca, spotkanie zwycięzców grup europ. i ameryk. od 27 do 29 lipca.

Mayes pokonał Aeschlimana po raz piąty w bież. sezonie podczas finałowego meczu tennisowego. Tym razem miało to miejsce w Cannes i wynik brzmiał 8:6, 6:2, 6.1. Sensacją turnieju była porażka pary francuskiej Cochet — Duplaix, doznana od Austrjaków Artensa i Talma w stosunku 6:3 i 6:2. Finał gry pań wygrała Benett bijąc Ryan 6:4, 6:2. W konkurencji mieszanej zwyciężyła również Angielka Benett z Cochetem, bijąc parę Ryan — Louis 6:3, 6:3.

Mistrzostwo tennisowe Londynu na kortach krytych zdobył niespodziewanie Sharpe, bijąc w finale najlepszego gracza angielskiego Higgsa 6:3, 6:1, 2:6, 5:7, 6:3. W konkurencji pań zwyciężyła Saunders przed Lycett 6:0, 7:5.

Borotra, Brugnon i Boussus, trzej czołowi tennisiści francuscy, bawią obecnie w Nowej Zelandji, gdzie odnoszą łatwe triumfy.

Lacoste, król rakiety, jest najmłodszym ze wszystkich wielkości tennisa, gdyż liczy zaledwie 23 lata. Cochet ma 26 lat, Borotra 29, natomiast Amerykanin Tilden i Johnston — po 34 laata. Nic dziwnego, że gwiazda ich zachodzi już powoli.

Mecz tennisowy London — Sztokholm wygrali Szwedzi 4:1. Sensacją była porażka najlepszego Anglika Higgsa, zadana mu przez Malmströma w pięciu setach.

George, szósty z kolei gracz Francji, zwyciężył w Brukselli leworękiego mistrza Belgji Washera 6:1, 6:2, 7:5.

BOKS

Mistrz Europy wagi półciężkiej, Niemiec Schmelling, po ostatnim zwycięstwie nad Bonaglią myśli o zdobyciu championatu europejskiego wagi ciężkiej. Początkowo chciał on wyzwać Dienera, co byłoby właściwą „drogą służbową", lecz nagle zmienił taktykę i zażądał meczu odrazu od Paolina, który dzierży ten tytuł. Ponieważ z podobnem wyzwaniem wystąpił dawniej już Włoch Bertazzolo, „drwal baskijski" będzie musiał teraz porzucić Amerykę, lub... zrezygnować z mistrzostwa. Sprawa ta jest o tyle śmieszna, że według znawców Paolino załatwiłby się z obydwoma temi przeciwnikami kolejno jednego wieczoru. Tymczasem zaś psują mu oni humor i... przeszkadzają w zbiórce dolarów.

Otto von Porath, „obiecujący" bokser norweski, który niedawno znokautował znanego Niemca Sandwinę, odniósł w Ameryce nowy sukces, bijąc k.-o. w 2-ej rundzie Sammy Silverberga.

Amatorski mistrz Olimpjady paryskiej, obecnie zawodowiec, Henryk Deplane, zwyciężył decydująco w Nowym Jorku Amerykanina Morrisa (w. półciężka). Francuz zjednał tu sobie doskonałą opinję, a znawcy widzą w nim przyszłego mistrza świata.

Schmelling, mistrz Europy i Niemiec wagi półciężkiej zmierzy się jednak z Dienerem w lutym r. b.

Lucien Vinez, mistrz Francji wagi lekkiej pokonał w obronie swego tytułu pewnie na punkty Lecadra. Jest to pierwszy z bokserów francuskich starszej daty, który oparł się żywiołowemu natarciu nowych gwiazd, które, jak Bouquillon i Humery zdetronizowały starych mistrzów.

Delaney, mistrz świata w. półciężkiej, pokonał w Bostonie w 6-ej rundzie Belgijczyka Humbecka, który wszakże bronił się dzielnie. Sędzia przerwał mecz uznając, że siły przeciwników są zbyt nierówne.

Diener, mistrz Niemiec wagi ciężkiej, znokautował znów w pierwszej rundzie Anglika Etone, ważącego 90 klg. Mecz odbył się we Wrocławiu.

Pladner, mistrz Francji wagi muszej pokonał pewnie na punkty doskonałego Anglika Frankie Asha.



TROJANI (Szwajcarja)
jest jednym z niewielu skoczków narciarskich, którym udało się przekroczyć parokrotnie 70 metrów

Prenumerata kwartalna zł. 3.50. Cena ogłoszeń: za wiersz wysokości 1 m/m, szerokości szpalty red., w tekście zł. 0.80, poza tekstem zł. 0.40.

Redakcja i Administracja Jasna 10 tel. 93-72 (93-24) — Konto w P. K. O. Nr. 13120. Redaktor przyjmuje we wtorki, czwartki i soboty od 5 do 6.

Redaktor naczelny: Kazimierz Wierzyński. Wydawca: „PRASA POLSKA". Spółka Akcyjna. DRUKARNIA „PRASA POLSKA" Sp. Akc. Warszawa, Nowy-Świat Nr. 39. Tel. 93-10. Redaktor odpowiedzialny: Marian Strzelecki.